Nr. 212. We Lwowie Czwartek dnia 16. Września 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Sobieskiego liczba 28.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 13 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie ... franków — kwartalnie 20 franków.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit). Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 35 ct. od wiersza.

Lwów 15. września.

Wynik wczorajszego wyboru posła do Rady państwa z okręgu wyborczego większych posiadłości w Tarnopolskiem, musi każdego miłującego kraj obywatela przejąć prawdziwą radością. Na 78 głosujących otrzymał Teodor Serwatowski głosów 78. Szlachta tarnopolska zamanifestowała się tak. jak się spodziewaliśmy po jej dawniejszych czynach i niejednokrotnie udowodnionej dojrzałości politycznej. Wiemy dobrze, że p. Serwatowski należeć będzie do postępowców umiarkowanych, ale główny nacisk kładziemy na to, że mimo możnego wpływu prezesa Koła polskiego, nie zdołano pozyskać ani jednego głosu dla kandydata stronnictwa konserwatywnego. Nie jest to wcale zwycięztwem, bo przed kilku dniami zaznaczyliśmy wyraźnie, że wynik głosowania w tarnopolskiej kurji większych posiadłości, która wraz ze szlachtą samborską odznacza się na każdym kroku patrjotyzmem i głębszą myślą polityczną, nie może być wcale wątpliwy. Zresztą wobec jednomyślności, nie może być mowy o zwycięztwie, nie było bowiem przeciwników. Był tylko kandydat, który wszędzie i zawsze kandyduje, choć za każdym razem otrzymuje od wyborców szorstką odprawę. Zdaje się, że po wczorajszej nauczce p. Czerkawski już w życiu swojem nie będzie miał ochoty ubiegać się o mandat poselski.

Ale nie chodzi nam dziś wcale o osobę p. Czerkawskiego, która w wypadku tym bardzo komiczną odegrała rolę. Oto w wyborze niniejszym spostrzegamy wskazówkę doniosłą, która nie powinnaby w przyszłości pozostać bez skutków. W każdym zaś razie powinna ona być nauką dla tych wyborców bezmyślnych (jak n. p. w Tyśmienicy i Stanisławowie), którzy z obowiązku powinniby wybierać posłów postępowych, a nie figury rządowe, Stańczyków czystej wody.

Wyborcy ze szlacheckiej kurji tarnopolskiej głosowaniem swojem potępili szkodliwą dla kraju polityke prawicy sejmowej i tak samo jak niedawno temu szlachta stryjska, wystawili stronnictwu temu, które opierało się dotąd na okręgach szlacheckich, najformalniejsze wotum nieufności.

Jeszcze kilka klęsk takich, a stronnictwo ultrakonserwatywne, niezgodne zupełnie z dążnościami i prądami narodu naszego, wiodące u nas żywot sztuczny, bo polegający na poparciu pp. starostów i na „znanych środkach“ przy wyborach z kurji gmin wiejskich, mimo swojego munduru półurzędowego, zbankrutuje kompletnie, choćby nawet zasilane bywało wyranżowanymi członkami Klubu „sąsiedniego“...

Kraj widzi aż nadto dobrze, co się dotychczas działo i dzieje, i jakie ma korzyści z polityki dotychczasowej większości Koła polskiego. Jest więc nadzieja, że w przyszłości powierzy losy swoje innym ludziom, bardziej niezawisłym, o których będzie mógł żywić przekonanie, że nie przyjęli na to mandatu, aby we Wiedniu wydeptać dla siebie jakąś korzyść osobistą.

Taką wskazówkę widzimy w głosowaniu wczorajszem i dlatego kończymy słowami:

Cześć szlachcie tarnopolskiej!

Korespondencje.

Rzeszów 11. września.

(Poświęcenie nowej kasarni wojskowej).

[§.] Dziś o godzinie 11-tej rano odbyło się tutaj uroczyste poświęcenie nowej kasarni zbudowanej przez gminę miasta Rzeszowa, a przeznaczonej dla pół bataljonu piechoty pomieszczonej dotąd w szpitalu. Jest to obszerny jednopiętrowy budynek, składający się z 10 ubikacyj, z których 7 mają każda po 5 okien. Aktu poświęcenia dokonał proboszcz tutejszy ksiądz kan. Gruszka, w obecności bardzo znacznej liczby radnych. Pierwszy zabrał głos w imieniu miasta, adwokat dr. Zbyszewski, wyrażając życzenie, aby w przyszłości nie potrzeba było więcej budować kasarń, ale skupić swe siły w innym kierunku, to jest ku podniesieniu przemysłu krajowego i budowie domów fabrycznych.

Bardzo przykre zrobiło na wszystkich wrażenie, iż wojskowość mimo zaproszenia nie uznała za stosowne wziąć udział w tej uroczystości — a przecież odbywał się akt uroczysty poświęcenia kasarni przeznaczonej dla wojska, a zatem uroczystość, na której reprezentant wojskowości powinien był być obecnym. Tyle piszemy na temat wytworzenia ściślego pożycia cywilnych z wojskowymi ale pokazuje się, iż panowie wojskowi sami o to starają się usilnie, aby wszelką istniejącą już harmonję na każdym kroku niweczyć. Miasto, mimo szczupłych dochodów, zaciąga pożyczkę na budowę kasarni, aby tylko dostarczyć wojsku wygodnego pomieszczenia, a reprezentant wojskowości nie poczuwa się nawet do obowiązku uczestniczenia w uroczystości poświęcenia gmachu wojskowego.

Po dokonaniu aktu poświęcenia przemówił ksiądz kan. Gruszka. Mowca zaznaczył zaraz na wstępie, iż spodziewał się zastać tutaj wojskowych i chciał do nich przemówić. Następnie podziękował gminie, za poniesioną ofiarę wybudowania trzeciej kasarni i podniósł, że przez dostarczenie nowych ubikacyj dla wojska, mieszkańcy uwolnieni zostaną od bardzo uciążliwego kwaterunku.

Wojsko potrzebne nam jest — powiedział mowca — na wewnątrz dla utrzymania porządku, powagi prawa i bezpieczeństwa obywateli, na zewnątrz zaś dla ochrony od zaborczych sąsiadów. Sprawiedliwem jest przeto, aby wojsko od obywateli miasta otrzymało dogodne pomieszczenie. Niech Bóg wynagrodzi za to miastu innemi dochodami! Wojskowym zaś życzmy, aby w nowym budynku cieszyli się zawsze dobrem zdrowiem.

Na tem przemówieniu zakończył się akt poświęcenia.

Cesarz w Galicji.

Z Lubienia donoszą d. 14. bm.: Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły, dla ubogich 3000 złr., mianowicie: 500 złr. dla Gródka, po 250 złr. dla Lubienia i Rudek, a 2.000 złr. dla reszty gmin tych powiatów, gdzie się odbywały manewry, tudzież dla ubogich, którzy wnieśli tutaj prośby o wsparcie. Rozdział ostatniej kwoty pozostawił monarcha namiestnikowi.

Minister rumuński Sturdza przed wyjazdem z Lubienia otrzymał wielką wstęgę orderu Leopolda, a major Szumanesco krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa. Dziś wyjeżdżają książę Cambridge i wszyscy oficerowie zagraniczni, tudzież minister Kalnoky. Z tego powodu obiad dworski odbędzie się już o godzinie trzeciej.

* * *

Z Lubienia piszą do nas pod datą 14. bm.: „Przy sposobności odjazdu cesarza, który nastąpić ma jutro o godz. 6. rano, rozdawano wczoraj i dziś urzędnikom pocztowym i ajentom policyjnym, pieniężne remuneracje za pełnienie służby podczas pobytu dworu cesarskiego w Lubieniu. Z uznaniem należy podnieść zarazem, że przez cały ten czas panował tu wszędzie wzorowy porządek. Dziś popołudniu odjeżdżają do Wiednia zagraniczni oficerowie i dziś odbędzie się o godz. 3. ostatni objad dworski. P. namiestnik odprowadzi cesarza aż do Krakowa.“

* * *

Z Jarosławia piszą do nas pod datą 14. bm.: „Ruch w naszym powiecie panuje obecnie niezwykły. Komisja, wysadzona z łona Wydziału powiatowego, działa energicznie, aby przyjęcie cesarza podczas przejazdu jego uczynić o ile można najświetniejszem. Zaraz na granicy powiatu, we wsi Świętem postawiono olbrzymi łuk tryumfalny z napisem „Powiat Jarosławski“ a niżej „Witaj“. Wzdłuż toru kolejowego będą rozstawione gminy w świątecznych strojach i banderje konne z narodowemi chorągiewkami.

Stacja kolei została świetnie udekorowaną, i tam odbędzie się powitanie. — Zjawią się mianowicie dwie Rady powiatowe, Jarosławska z swoim prezesem Władysławem hr. Koziebrodzkim, i sąsiednia cieszanowska z prezesem Władysławem ks. Sapiehą; następnie Rada gminna miasta Jarosławia, duchowieństwo obu obrządków, urzędy, szkoły itp. Będzie również obecnym ks. Władysław Czartoryski z Sieniawy, z synem ks. Augustem, który jest członkiem Rady pow. jarosławskiej. Zajęcie się jest tedy powszechne, a tysiąc biletów wstępu na peron rozchwytano w kilku godzinach.

* * *

(§) Z Rzeszowa piszą do nas 14. t. m.: Przygotowania na przyjęcie cesarza są w pełnym toku, dworzec kolejowy jest już w połowie udekorowany. Bardzo pięknie przedstawiać się będą 2 obeliski ze snopów zboża, ustawione przed wjazdem do stacji, przy których ustawiony ma być obraz z żywych osób, przedstawiający gospodarstwo wiejskie, a zatem będą tam wozy gospodarskie z zaprzęgami koni i wołów, parobcy z widłami i cepami, dziewczęta z sierpami, i narzędzia rolnicze. Na dworcu kolejowym ustawioną będzie wojskowa kompanja honorowa z muzyką. Prezes tutejszej Rady powiatowej otrzymał już pozwolenie na uroczyste powitanie monarchy imieniem powiatu. W ogóle podobne przyjęcie, jak w Rzeszowie, będzie miało miejsce jeszcze w Przemyślu i Krakowie. Obliczono, że różne deputacje i urzędy, które ustawione zostaną na peronie, składać się mają z około 1200 osób. Dla pań budują osobną trybunę. Rada powiatowa, która zajmuje się wydawaniem biletów wstępu na peron, nie może dla braku odpowiedniego miejsca zadość uczynić wszystkim żądaniom. Pociąg dworski ma się zatrzymać w Rzeszowie według programu tylko 8 minut, ale zdaje się, że będzie musiał dla licznych deputacyj, które przedstawione będą cesarzowi, zatrzymać się nieco dłużej.

* * *

Piszą do nas z Krakowa: Odnośnie do wczorajszych wiadomości, donoszę wam jeszcze następujące szczegóły, tyczące się udekorowania miasta w czasie pobytu monarchy.

Most podgórski Franciszka Józefa oświetlony będzie 1000 lampionów, 600 kagańcami naftowemi, ogniem rzymskim na wodzie i gazowemi płomieniami (*flambeau*); od tegoż mostu do mostu kolejowego będzie ubrany kontur obydwóch brzegów Wisły 200 smolnemi beczkami, przymocowanemi do brzegu — środkiem popłyną wianki i różnokolorowe bengalskie ognie. Na moście Franciszka Józefa będzie I. oddział straży obywatelskiej — ognie puszczane będą w galarze koło cmentarza żydowskiego. Obok Dajworu będą grupy mieszczan, oświetlone ogniem bengalskim. Na terenie ulicy Dietla olbrzymi transparent sztuczny z 1000 lamp łojowych, 600 kagańcami i ogni bengalskich w cyfry cesarskie F. J. z koroną.

Reszta całej ulicy Dietla będzie oświetlona wzdłuż bruku 600 kagańcami naftowemi, obok tego drugi oddział straży honorowej.

Na Wesołej będą ogrody hr. Pusłowskiego i Małachowskiego i ogród cechu rzeźnickiego oświetlone ogniami rzymskiemi. Przy ulicy Lubicz stoi 25 metrów wysoka brama tryumfalna, szeroka na całą ulicę, oświetlona transparentami gazowemi z cyframi cesarza, koroną i orłem, dekorowana w zielone wstęgi, chorągwie i przeźrocza, obok nich za zamkniętą barjerą ustawią się cechy i duchowieństwo żydowskie z torami. Wieża marjacka oświetlona aż do szczytu 1100 lamp różnokolorowych i ogniem rzymskim — wieża ratuszowa 1000 lamp aż po orła jagiellońskiego, kopuła kościoła św. Piotra 1000 lamp i ogniem rzymskim. Kościół Bożego Ciała oraz Wawel oświetlony będzie na zewnątrz i wewnątrz 21 ogniskami światła rzymskiego.

Manewry cesarskie w Galicji.

Uherce Niezabitowskie 14. września. Podczas dzisiejszych manewrów był I. korpus ks. Windischgrätza stroną atakującą, a XI. korpus księcia Würtemberskiego cofał się, aby dopiero pod Gródkiem zająć znów pozycję. W celu zabezpieczenia odwrotu, jak również w celu zyskania czasu do zajęcia w porządku pozycji pod Gródkiem, przystąpił XI. korpus do odwrotu, pozostawiając silne straże tylne. Między temi ostatniemi a dywizją kawalerji, która miała zasłaniać wschodnie skrzydła korpusu nieprzyjacielskiego, wywiązała się między godziną 8. a 11. bardzo gorąca utarczka.

Arcyksiążę Karol Ludwik, ks. Cambridge i zagraniczni oficerowie przyglądali się manewrom. Manewry rozpoczęły się wysunięciem przednich straży I. korpusu ku tylnym strażom XI. korpusu, zajmującym bardzo dobre pozycje pod Hoszanami i na północ od Dubaniowic. Na linję Dubaniowice Szołomienice-Gródek wyruszyła 24. dywizja piechoty. Jeden pułk z oddziałem kawalerji i artylerji maszerował jako lewa boczna kolumna. Na głównej drodze Rudki-Gródek stacjonowaną była 12. dywizja piechoty i 87 brygada obrony krajowej. Pierwsza dywizja kawalerji miała ztąd wyruszyć w kierunku wschodnim przez linję Koropuż - Uherce Niezabitowskie ku Gródkowi.

Korpus XI. pozostawił jeden bataljon w Milczycach, jeden dla bronienia przejścia przez Wisznię, a jeden na wzgórzach w południowo-zachodnim kierunku od Doerzan. Reszta 11. dywizji z korpusem artylerji skoncentrowaną została po obu stronach Szołomieniec. 30. dywizja piech. miała zająć z dwoma bataljonami dominujące wzgórze w kierunku południowo - zachodnim od Hoszan, by natarcie nieprzyjaciela od strony Rudek o ile możności utrudniać. Główna siła dywizji stać miała w kierunku północnym w odległości około 3.000 kroków.

Okoliczność, iż korpus 11 rozwinął bardzo siły artylerji, zmusiła również kolumny 1 korpusu do wysunięcia artylerji i przednich oddziałów piechoty w porządku bojowym. Artylerja i piechota złożyły przytem dowody doskonałego wyćwiczenia oraz starannej detajlicznej rutyny. Cesarz wyraził poszczególnym oddziałom piechoty i obrony krajowej kilkakrotnie uznanie.

Stosownie do rozwinięcia przednich oddziałów 1 korpusu przystąpiły tylne straże 11 korpusu powoli do odwrotu we wskazanych kierunkach. Chwila, w której straż tylna 11 korpusu opuszczała pozycje pod Hoszanami, została wyzyskaną przez 1 dywizję kawalerji Lassolaya, która wypadła z Koropuża na tylne skrzydło nieprzyjaciela. Krieghammer rzucił się jednak naprzeciw tej dywizji, w skutek czego przyszło około godziny 9. na północ od Koropuża do utarczki między obiema dywizjami kawalerji. 11 dywizja kawalerji miała w ostatniej chwili przesadzić głęboki bagnisty rów, a nieprzyjacielska dywizja kawalerji atakowała ze wzgórza. Rozjemca przyznał w skutek tego 1 dywizji kawalerji zwycięstwo, poczem 11 dyw. kaw. cofnęła się zwolna ku Uhercom. Ks. Wirtemberski zyskał podczas tych utarczek pożądany czas, i zarządził o godzinie 10. powoli odwrót do wzgórz, biegnących w kierunku północnym od bagnistego ruczaju Hodwisznia. 1 korpus dotarł prawie aż do tych wzgórz z przedniemi strażami, gdy w tem około godziny 12. naczelne kierownictwo manewrów wydało rozkaz zaprzestania walki.

Uherce Niezabitowskie 14. września. Na dzisiejsze manewra otrzymały korpusy następujące rozkazy od naczelnego kierownictwa manewrów:

Telegram komendy wschodniej armji do 11. korpusu: Wschodnia armja, której główna siła stoi na linji Janów-Magierów, ma zawiesić na razie akcję zaczepną na Jaworów; 11. korpus ma w dniu 14. września. w celu zasłonięcia lewego skrzydła armji, zająć stanowisko w pobliżu Gródka, w kierunku południowym od kolei Karola Ludwika i tam się bezwarunkowo utrzymać. Posiłki otrzyma 11. korpus w południe przez Weissenberg.

Telegram komendy zachodniej armji do I. korpusu: I. korpus ma w dniu 14. września starać się energicznie o dalsze prowadzenie akcji zaczepnej i o pobicie nieprzyjaciela, zanimby do tegoż dojść mogły awizowane posiłki.

W skutek tych zarządzeń zderzenie się obu korpusów w kierunku południowo-zachodnim od Gródka jest nieuniknione. Oba korpusy stoja tuż naprzeciw siebie w swych obozach bojowych. Korpus 11. wydał już wczoraj dyspozycje co do ulokowania swych technicznych wojsk i wszystkich oddziałów pionierów w wybranych pozycjach i co do oszańcowania tych pozycyj. Korpus 1. musi, aby nieprzyjaciela jeszcze przed nadejściem posiłków zepchnąć, wykonać jak najrychlej, z najbliższego dystansu marsz zaczepny.

Głos polski z przed 15 laty.

Warto przypomnieć dzisiaj stanowisko, jakie Koło polskie w Parlamencie niemieckim zajęło w roku 1871 podczas rozpraw nad wnioskiem o wcielenie Alzacji i Lotaryngji do cesarstwa niemieckiego. Stanowisko to znalazło wyraz w świetnej mowie, wypowiedzianej na posiedzeniu z dnia 25. maja 1871 przez długoletniego prezesa Koła polskiego, posła Władysława Taczanowskiego. Mowy tej, która w zagranicznej prasie wielkie wywołała wrażenie, i którą francuskie i angielskie gazety nazwały *un discours ministre*, nie zawadzi powtórzyć dzisiejszym mężom stanu. Podajemy ją za *Kurjerem Poznańskim* według stenogramów w dosłownym przekładzie:

„Panowie! Już kolega mój, poseł dr. Niegolewski, oświadczył przy drugiem czytaniu, że my Polacy w obec przedłożonego prawa aneksyjnego wstrzymamy się od głosowania. Bacząc wszelako na historyczną doniosłość obecnej aneksji, mamy sobie za obowiązek powody wstrzymania się, jak również nasz w każdej mierze więcej przedmiotowy sposób zapatrywania się w życzliwych zamiarach, jak w obec was Panowie, uwydatnić, tak w obec publiczności usprawiedliwić.

„Wychodząc z naszego stanowiska, nie mogliśmy pod żadnym względem głosować za aneksją, która część bierną zabiera już nie na mocy zasad prawno-politycznych — lecz jedynie

---

6)

MODLITWA.

(Carmen Sylva.)

(Ciąg dalszy.)

— Dziękuję ci panie za twoją tak wielką miłość — rzekła — i gdybym się nie czuła tak niegodną ciebie...

— Byłabyś wtedy moją! — zawołał. — O, zostańże nią, drogie urocze dziewczę, nie pożałujesz tego nigdy.

Spuściła oczy i rękę swoją powolnym ruchem mu podała, a on ją pochwyciwszy do piersi swych i do ust przycisnął. Nie zauważyli oboje błyskawicy, która wchodzącą w tej chwili matkę przeraziła, tylko Tassilo podprowadził ku niej Edytę, a ona ze łzami radości wzięła w objęcia drżące swe dziecię, podczas gdy ogłuszający grzmot zdawał się mury domu wstrząsać. Znagła jednak deszcz ustał, słońce zabłysło w oknie przez spływające krople w rozliczne barwy je mieniąc. i dostawszy się do wnętrza pokoju zajaśniało niby aureola na włosach Edyty.

— Edyta narzeczoną! Wieść ta rozbiegła się po zdziwionem mieście, gdzie wszyscy już nawykli byli do kojarzenia Tassila z Bertaldą, i doszła wreszcie do młodego kapłana, gdy wracał właśnie z pogrzebu.

Zamknął się w swojej izdebce i przez noc całą chodził po niej bez przerwy. Powiadał sobie wprawdzie, że jest rzeczą słuszną i godziwą, aby Edyta należała do świata i że nie ma ona obowiązku w murach klasztornych ukrywać swej piękności.

Wszakże nie ciąży na niej żadna wina jej rodziców, którą powinna okupić. Ale głos owego wyższego rozumu brzmiał w nim niby daleka ratunku przepowiednia, a tymczasem burza mogła okręt zatopić, zanimby się do przystani dobił.

Ach! i gdyby to przyszło tylko spocząć w morskich głębiach! Ale czemże to w porównaniu ze straszliwą męką życia, wlokącego się przez długie lata, bez dania spragnionemu i łaknącemu ani jednej okruszyny z uczty swych biesiadników! Być każdej niedoli podporą i pociechą, a czuć się samemu od wszystkich nieszczęśliwszym — oto jakiem było jego przeznaczenie. Cóż mógł on drugim powiedzieć, skoro upadał pod brzemieniem tak niewysłowionego cierpienia, że zdawało się ono zbliżać go do obłędu? Widział się w myśli pastwą szału, widział się uwięzionym, skrępowanym; obchodzono się z nim tak okrutnie, jak z dzikiem zwierzęciem. Zimny dreszcz potrząsł nim tak silnie, że się aż włosy najeżyły na jego głowie. Ale nie — on jeszcze nie umarł — uczuwał to w walkach owych długich nocy. Sen opuścił go był zupełnie. Siadał głodny do stołu, a jedzenia żadnego nie mógł przełknąć. Powiedział pewnego razu do starego księdza z którym mieszkał: Módl się za mnie ojcze! lękam się abym nie postradał zmysłów.

— Gdzież tam znowu! nie tak łatwo je stracić, jak się to zdaje — odpowiedział tamten wesoło, wpatrując się jednak uważnie w młodzieńca. Wysyłał go odtąd często na wieś, dla chrzczenia dzieci i dla grzebania zmarłych, ale nigdy dla dawania ślubów, o ile mógł tego uniknąć, zmuszając go tym sposobem do rozrywania się dalekiemi wycieczkami wśród pięknej okolicy. Odbywał je Raul pieszo lub konno, samotny i milczący; oczy jego z równą obojętnością przesuwały się po łąkach i po lasach; zaledwie czasami zdawał się go cieszyć chwilowo widok kwiatu, na którym tkliwy wzrok z westchnieniem zatrzymywał. Rozpacz jego przeistoczyła się wreszcie spokojnie w smutek znużenia; wtedy sen mu stopniowo powrócił i myśli jego nie pędziły już bezładnie burzliwemi tumanami, ale kroczyły posępnemi, wyrównanemi szlakami. Było już to pewną wygraną.

Gdy po upływie długiego czasu, wybrał się znowu w odwiedziny do babki, przeraził go widok Bertaldy. Twarz miała bladą i wychudłą, a oczy jej zapadłe iskrzyły się ponurym ogniem, jaki w ludzkim wzroku roznieca bliskość obłędu.

— Cóż się z ciebie stało Bertaldo? — spytał z niepokojem.

— Istna wiedźma, wszak prawda? — rzekła z szyderczym śmiechem; stałam się starą i szkaradną, a tak złą, tak straszliwie złą, że aż nawet babka mnie się teraz boi!

— I ty się nie wstydzisz mówić podobnych rzeczy?

— Niech się inni wstydzą za mnie!

— Bertaldo, zły duch wyciąga ku tobie swe szpony! idź do klasztoru, skryj tam twoje oczy i módl się, dopóki się one nie rozjaśnią; inaczej występne myśli cię opanują.

— Mam ich i tak pod dostatkiem — mruknęła — chciałabym ją udusić; ilekroć pomyślę o jej białej szyi, palce mi drgają od chęci ściśnienia jej całą siłą. Raul słuchał jej z dreszczem. A oni tyle nawet nie mają dla mnie miłosierdzia, ażeby się kryli przed moim wzrokiem. Wyjrzyj tylko przez okno Raulu. Oto przechodzą właśnie razem ulicą. Spojrzno tam, on patrzy na nią wzrokiem tak rozkochanym; aż pobladł z miłości dla tej obłudnicy kłamliwej, co mi go odkradła.

Szczupłe palce Raula zamknęły usta siostrze, a gdy na niego spojrzała, wzrok jego miał taki wyraz, że się go ulękła.

— Bertaldo — rzekł — ty mnie boleścią przejmujesz. Szatan już sięga po ciebie, wkrótce postawi on swoją stopę na twoim karku.

— Zemsty chcę, bracie, zemsty pragnę, albo śmierci!

— Idź do twego pokoju i tam na klęczkach pozostań przez dnie i noce całe, dopóki gadu nie zdepczesz w twojem sercu. Stoisz w obec złego czynu, Bertaldo, zwróć się, dopóki czas jeszcze.

Nie słyszała jego słów, gdyż wzrok jej odbiegł był znowu w dół, ku ulicy. Raul odszedł od niej z westchnieniem i wybrał się na daleką wyprawę za miasto, aby spokój odzyskać dla zmąconych myśli.

Pora zaślubin Edyty tak się szybko zbliżała, że zdawało się obojgu rodzeństwu, iż dni nie miały już teraz godzin, ani noce minut. Edyta była cichą narzeczoną, zawsze łagodną i przyjazną w obejściu ze swym przyszłym mężem, któremu nieustannie dziękowała za jego tak wielką miłość. A kiedy ją wtedy czule zapytywał: Czyś już zapomniała o klasztorze, moja najdroższa? potrząsała głową i z cicha mówiła: Zapomnę kiedyś, zostaw mi tylko trochę czasu.

Dla Tassila dni upływały leniwo, chwila weselnych jego godów wydawała mu się o całą wieczność oddaloną, a szczęście, które go czekało, zbyt wielkiem, aby go mógł kiedykolwiek doczekać i chwilami lękał się, aby, zanim do tego przyjdzie, nie stało się coś takiego, co wszystko zniweczy. Jednak brakowało już tylko trzech dni do owej chwili. Edyta wyprawiła swoją matkę do Raula.

— Powiedz mu — rzekła, że go proszę, aby mój ślub pobłogosławił, i także — że ponieważ nauczyłam się od niego jak należy umieć siebie poświęcić, jego to ręka powinna mię prowadzić przy stanowczym kroku. Powiedz mu, że mi to trudnem będzie, i że to czynię jedynie z uczucia obowiązku i z miłości dla ciebie; że słowa jego skłoniły mię do tego, żem cię usłuchała, i że pozostanę z pewnością dobrą, skoro on mi na drogę życia pobłogosławi. Chciałabym też przedtem przyjąć z rana komunję z rąk jego, i wierną mu nadal pozostać siostrzyczką, tak jak zawsze byłam. Ostrzeżono mię, abym nic nie brała od żadnego księdza, ale jego ręka sama tylko szczęście może przynieść.

Tassilo zgodził się na to, albowiem świętą mu była każda wola narzeczonej i wszelkie zazdrośne uczucie od siebie odpychał, jako krzywdzące jej czyste serce.

Gdy matka Edyty przedstawiała jej życzenie Raulowi, stał plecami do okna zwrócony, tak, iż nie mogła widzieć jego twarzy. Zrazu odpowiedział krótko i szorstko:

— Nie mogę tego uczynić, mam za mało czasu.

— Nawet skoro Edyta tak usilnie o to prosi?

— Nawet i wtedy — powiedziałem pani — że jestem nadto zajęty.

— W takim razie pomówię z waszą duchowną zwierzchnością.

— Bardzo pani proszę, abyś tego nie czyniła.

Matka, która w żaden sposób nie chciała przynieść Edycie odmownej odpowiedzi, spróbowała jeszcze zwiększyć jego opór, wyznając mu naprzód małą cząstkę prawdy, następnie coraz większą, aż wreszcie, nie słysząc żadnej odpowiedzi, wszystko przed nim odkryła. Ale milczał i teraz Raul.

— Moje dziecię czyni z siebie dla mnie ofiarę — dodała — którą ciężkiemi opłaciło walkami; czyliż nie zechcecie mężnej waszej siostrzyczce przyjść w pomoc?

Po chwili rzekł Raul:

— Niech tak będzie — gotów jestem to uczynić.

Potem drzwi przed nią otworzył, ażeby się oddaliła.

Ciemno już było, gdy wyszła na ulicę, a zaledwie uszła kilka kroków, minęła ją zakapturzona postać jakaś, ukrywająca starannie latarkę, którą daleko dalej dopiero otworzyła. Rozróżnić można tylko było wzrost wysoki, którego długi cień padał to w tę, to w ową stronę, według niespokojnych poruszań światła.

Przed domem Barbary postać ta zatrzymała się i z lekka zapukała do drzwi, zamykając znowu swą latarkę. Gdy je stara otworzyła, nieznajoma weszła i nie zrzucając z siebie osłon, które ją zakrywały, rzekła stłumionym głosem:

— Wiem, że umiesz wróżyć, mow tedy, masz oto moją dłoń.

To mówiąc, wysunęła z pod płaszcza rękę wychudłą, na której nie było ślubnej obrączki.

— Oho! — rzekła stara — co ci się też kręci po głowie? Czy cię kto zdradził? Masz jakieś mściwe zamiary. Ale popędy takie w spadku odziedziczyłaś; wyssałaś je z mlekiem matki.

— Wszak prawda? - rzekła kobieta z twarzą zasłonioną. — Otóż do zemsty mojej potrzebuję twojej pomocy, czarownico; sprawże się mądrze; znam ciebie i środki których używasz; więc gdybym tego chciała, stanęłabyś jutro przed sądem, a po jutrze na rusztowaniu. Jeśli mi zaś dopomożesz milczeć będę na zawsze.

Długo potem rozmawiały z sobą po cichu, aż w końcu wyszła z domu zakapturzona postać, mały jakiś przedmiot ukrywając pod płaszczem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

jako nagrodę zwycięztwa, mocą zdobyczy. Prawo aneksyj nie opierające się w motywach swych ani na prawach historycznych, ani też na t. z. zasadzie narodowości, głosi z pewnym przyciskiem, że mające się anektować prowincje uważać należy jako nagrodę zwycięztwa w krwawym wywalczoną boju; i widzimy z całego ułożenia motywów, że chciano prawo dziejowe, jak również zasadę narodowości zasadniczo pominąć. Skoro zaś w ten sposób będziemy pojmowali rzecz, natenczas pozostanie nam tylko prawo mocniejszego — zwykły sposób zdobywania i podbojn. Aneksja w ten sposób uskuteczniona wstrzymała nas od głosowania za wnioskiem aneksyjnym, zwłaszcza w czasach, w których prawo stanowienia o własnym losie uważa się za acumen obyczajności i dojrzałości politycznej.

„W rzeczy samej, mamy to przekonanie, że między narodami cywilizowanemi tylko takie zdobycze, które polegają na prawie stanowienia o własnym losie, z prawdziwym postępem ich własnej kultury i wolności pogodzić się dadzą. Jeżeli bowiem tylko większa ilość armat i stopień zdatności odnośnych wodzów mają stanowić miarę, według której się przykrawa karta Europy, natenczas zamieniamy naszą część ziemi na obóz wojskowy i stara Europa, jak Montesquieu powiada, zginie pod ciężarem własnych wojowników (*l'Europe se perdra par se gens de guerre*). Czy słowa te się sprawdzą, czy nie, pomijam tymczasowo: tyle jednakowoż wolno człowiekowi myślącemu ze względu na przyszłość zaznaczyć, że nie bez obawy widzimy, jak stosunki siły zajęły miejsce zasad.

„Ponieważ jednakowoż opinja publiczna w całych Niemczech głosi prawo dziejowe i zasadę narodowości jako przyczynę obecnej aneksji, nie mogliśmy, opierając się sami na tych zasadach, głosować przeciwko aneksji — lubo i to dałoby się usprawiedliwić. Odrzuciliście bowiem przed niedawnym czasem wniosek nasz o wyłączenie dawnych ziem polskich z cesarstwa niemieckiego, odnadniając tem samem, że polityka niemiecka równie prawu historycznemu, jak zasadzie narodowości tylko względnie hołduje, przyznając się do nich o tyle, o ile to egoistycznym jej celom sprzyjać może.

„Jednakże nie chęć odwetu posłużyła nam za powód niegłosowania; — bynajmniej — lecz raczej obok wymienionych przyczyn powstrzymało nas głębokie przekonanie, że to w zakutowne zdobywanie ziem w sercu Europy zbyt wielkiej jest doniosłości i niechybnie w najbliższej przyszłości pociągnie za sobą szereg strasznych wojen. — Tak, jest w mojem przekonaniu, że prawo wyrażone w podobnych wojnach jest wzmianka. Widoczna zresztą, że zajęcie przez tak przeważne siły zjednoczonych Niemiec kraju i warowni, blisko stolicy francuskiej położonych, jest natenczas wojną wydaną Francji. A zatem oczekuje nas niechybnie długi szereg lat, gdzie punkt ciężkości całych Niemiec i ich militaryzmu wyłącznie się przeniesie na Zachód. Należy oczekiwać, że dwa wojsko uszczątkowe narody Europy — równie jak kiedyś w dalekiej starożytności Rzym i Kartagina — w krwawych zapasach zobopólnie się niszczą, wbrew Boskiej nauce chrześcijańskich zasad.

„W interesie europejskiej kultury, w interesie tak politycznej, jak socjalnej wolności i swobody winna była nagroda zwycięztwa w sercu Europy być gwarancją pokoju, nie zaś zapowiedzią wiecznie niszczącej wojny. Podzielamy zdanie, oparte na cywilizacji i badaniu historycznych, że wskutek tej wojny zaborcza, prowadzona na zachodzie Europy, pociąga za sobą upadek kultury europejskiej. A zatem przez pogrom Francji ubezwładniony nam został potężny czynnik kultury.

„Państwa europejskie, powikłane w wojnę na Zachodzie, dojdą wśród szczęku broni do upadku finansowego, tracąc tem samem wpływ na Wschodzie, — który to wpływ dla obrony kultury europejskiej przeciw parciu Azji wielkiego jest znaczenia.

„Jest to bowiem widoczne, że pokonanie Francji na Zachodzie zostawi na Wschodzie otwarte pole działania Rosji, która, ile z takich okoliczności korzystać potrafi, dowiodła szczególnie w ostatnim stuleciu. Jeżeli zaś Rosja, korzystając z walk na Zachodzie, przeprowadzi plany swe na Wschodzie: Polskę zaleje, liczących, dziś już znacznie obrobionych Słowian zanektuje, natenczas cywilizacji europejskiej ze względu na niezgodę głównych jej czynników wielkie zagraża niebezpieczeństwo.

„Niemcy otoczone na zachodzie i południu spokorzonymi, ale tem zaciętszymi wrogami, graniczące na wschodzie z Rosją, po za którą leży niezmierna azjatycka przestrzeń, pomimo swej siły, ciężkich doczekać się mogą czasów. Istniejący dziś nienaturalny sojusz z Rosją nie jest sojuszem narodów — i może panom zarzucić, że z takim wojna z Rosji niezadługo się większą popularnością, jak wszelnie wojna przeciwko niemieckiemu światu.

„A wielkie jest pytanie, czy Rosja nie użyje tej wojny do zjednoczenia wszystkich Słowian, tak samo, jakeście wy wojny francuskiej użyli do zespolenia Niemiec.

„Dawna Polska, która przez tyle wieków wstrzymywała azjatycką nawałę, i obecnie, mimo uciemiężenia, jeszcze ją wstrzymuje, leży w okowach. Mężowie stanu nie starali się utrzymać dualizmu, jaki w ogólnym świecie słowiańskim się wytworzył, owszem pozwolili upaść Polsce i jej kulturze czysto europejskiej. Na Europie ciąży więc w przyszłości wynikająca ztąd konsekwencja, która w wywołanych okolicznościach azjatycki despotyzm na europejską wolność i moralność niechybnie sprowadzić musi.

„Odpowiedzialność, Panowie, za przyszłość, ku której czyście, my Polacy wam wyłącznie pozostawimy, a kombinacje polityczne, o których wspomnieliśmy, stanowią dla nas jedne z przyczyn, dla których od głosowania nad przedłożonym wnioskiem usunąć się wszyscy mogliśmy."

Mowa ta, wygłoszona z powagą wśród grobowej ciszy, silne wywarła wrażenie. Po chwili dopiero odezwały się ciche i wymijające okrzyki niezadowolonych mameluków. Dzisiaj warto zapytać, czyje oczy bystrzej patrzały w przyszłość?

KRONIKA.

Lwów dnia 15. września.

Wiadomości osobiste. Arcyksiążę Karol Ludwik przybył wczoraj wieczorem do Lwowa i stanął w pałacu namiestnikowskim. Na dworcu kolejowym powitał go prezydent Namiestnictwa p. Loebl. Dziś rano udał się arcyksiążę w towarzystwie p. Loebla na krótką przejażdżkę po mieście, poczem powróciwszy do pałacu przyjmował hr. Włodzimierza Russockiego. O godz. 9. rano udał się arcyksiążę w towarzystwie p. prezydenta do koszar Ferdynanda, gdzie aż do południa oglądał składy „Czerwonego Krzyża." — P. minister wojny hr. Bylandt-Rheidt przybył wczoraj w południe pociągiem kurjerskim do Przemyśla. — Wiceadmirał bar. Sterneck ozdrowiał już zupełnie i objął napowrót kierownictwo sekcji marynarki w Ministerstwie wojny.

Nekrologja. Ks. Ignacy Dyszklenlewicz, 81-letni starzec, zesłany na Sybir do Tomska za powstanie w r. 1863, powracając z kąpieli rzecznej do mieszkania — jak donosi *Gazeta Sybirska* — padł na ulicy tknięty apopleksją i umarł.

Kalendarz. Czwartek (16.): Ludmili m. — Sędzisława. Wschód słońca o godz. 5. min. 45, zachód o godz. 6. min. 4.

Kalend. myśliwski. We wrześniu wolno polować: na jelenie, kozły, bażanty i kuropatwy, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Na pomnik dla ś. p. Jana Lama otrzymaliśmy od: N. N. z Tarnopola 1 złr., p. Juljana Jełowickiego 2, p. Stankiewicza 2 — co razem z poprzedniemi czyni 59 złr.

Akcja przeciw dziennikom niezawisłym. „Nie wiemy wprawdzie, z jakich powodów, — pisze dziś *Kurjer Lwowski* — to jednak wiemy niezawodnie, że wyższa władza wydała jak najsurowsze zlecenie swoim podwładnym organom, aby ile możności starały się przeszkadzać rozwojowi dziennikarstwa niezawisłego. Oprócz zwykłych środków policyjnych, chwycono się też środka w gruncie niby naturalnego i niewinnego, w rzeczywistości zaś mogącego z czasem podkopać byt niezawisłego dziennikarstwa. Środkiem tym jest sprawa stemplowa. Pod pozorem, że dzienniki nie stemplują wszystkich numerów, rozciągnięto do koła każdej drukarni i administracji szczelny kordon straży finansowej, która szukając za rzekomo nieostemplowanemi numerami, rewiduje drukarnie, administracje, roznosicieli i posuwa swą gorliwość do tego stopnia, że zabiera dziennik nieraz już w rękach publiczności będący.

„Oprócz tego, ile razy numer nie podoba się w biurze prasowem, a bądź cobądź przepisy prasowe nie pozwalają na konfiskatę, wpada rewizja finansowa na pocztę, rewiduje i rozrywa posortowane już paczki, w skutek której to manipulacji odpadają adresy, numera się gubią, dziennik nie dochodzi prenumeratora, a ten, nie wchodząc w przyczyny, gdy się to ciągle powtarza, zwala winę na ekspedycję pisma. Rezultat tych wiele Skarb państwa kosztujących eksperymentów, jest zawsze jeden i ten sam. Albo się nie znajduje żadnego numeru nieostemplowanego, albo kilka lub kilkanaście. Nieotemplowane zaś te numera ztąd pochodzą, że maszyna stemplująca jest złą i opuszcza, a w drukarni nie ma czasu papieru przeglądać. Nie dzienniki więc Skarb, ale Skarb dzienniki w skutek tego krzywdzi i jeszcze każe znaczną za to płacić karę stemplową. Lecz mniejsza o karę, ale ciągłe rewizje tamują ruch redakcyjny i administracyjny i gdyby to ktoś prywatny w tym kierunku działał, możnaby mu wytoczyć i wygrać proces o tak zwane *„Geschäftsstörung"*. Niestety! droga ta dla nas jest zamknięta..."

Tyle *Kurjer Lw.*, który rzeczywiście równocześnie z *Dziennikiem Polskim* doznaje od kilku miesięcy niepraktykowanych szykan ze strony lwowskiej władzy skarbowej. Dziewiętnasty rok wychodzi *Dziennik Polski*, przeżył szczęśliwie rozmaite gabinety przedlitawskie, zwalczał kilka systemów rządowych, trzech c. k. Namiestników, prezydentów najwyższej krajowej instancji finansowej widział w gmachu naprzeciw „Wałów gubernatorskich" — lecz tak konsekwentnego i zaciętego ścigania nieostemplowanego egzemplarza (*nb.* z winy organów stemplujących papier) nie miał dotychczas sposobności zapisać w analach swojego wydawnictwa. Jota w jotę odbywa się to polowanie *par force* w taki sposób, jak opisał powyżej *Kurjer*; ze swej strony dodamy tylko na pocieszenie naszego kolegi, że zdarzają się dnie, kiedy wysłannicy c. k. Straży skarbowej formalnie „budują sobie przybytek" w naszej drukarni i administracji i niemal od rana do wieczora uszczęśliwiają personal drukarski i administracyjny swoją obecnością. Oprócz tego odbywają się codzień na poczcie manipulacje rewizyjne kubek w kubek tak samo, jak to przytoczył *Kurjer*.

Co zrobić przeciw temu, do kogo zwrócić się o radę i opiekę prawną w tak krytycznych stosunkach? Zdawałoby się zupełnie logicznie i sprawiedliwie, że „Koło polskie" jedynie jest powołanem i w możności, wpływami swojemi, swoją powagą i siłą instancjonować skutecznie u p. ministra Dunajewskiego i hr. Taaffego, aby zaniechano tych sekatur — tem więcej, gdy one w rezultacie do niczego nie doprowadzą. Lecz „Koło polskie" widocznie zachmurzone na lwowskie dzienniki niezawisłe, jednem uchem słucha, a drugiem wypuszcza słuszne skargi nasze. Nie pozostaje nam zatem nic innego, jak chyba zwrócić się o pomoc do innych Klubów parlamentarnych, a o poparcie do wiedeńskiego dziennikarstwa.

Nakoniec notujemy z naciskiem, że inne pisma krajowe tak jak nic nie wiedzą o tych szykanach fiskalno-politycznej natury....

Wycieczka do Czerniowiec. Lwowski Komitet obywatelski tej wycieczki, na odbytem dnia 14. bm. plenarnem posiedzeniu wybrał z grona swego Komitet wykonawczy, w którego skład weszli pp. Ihnatowicz Jan, Rewakowicz Henryk i Starkel Juljusz. Na posiedzeniu tem uchwalono zmienić o tyle ogłoszony program, że zamiast zasiadać w dniu pierwszym pobytu w Czerniowcach do wspólnego objadu, w jakim uczestnicy wycieczki mieliby pewien obowiązek wziąć udział, ze zjedzeniem objadu każdy dowolnie sobie postąpi. Wskazał to wzgląd na życzenie, ażeby ogół osób, uczestniczących w wycieczce, był ile można jak najmniej krępowany. Następne, a ostatnie przed wyjazdem wycieczki posiedzenie całego tutejszego jej Komitetu obywatelskiego odbędzie się w piątek dnia 17. b. m. o godzinie 8. wieczór, w biurze „Gremjum chrześć. kupców i przemysłowców" we Lwowie w domu przy ulicy Trybunalskiej l. 1. Pociąg wycieczkowy zatrzyma się w przejeździe do Czerniowiec na stacjach następujących: w Staremsiole dnia 18. bm. wieczór o godz. 9., Bóbrce o 9. min. 25, Boryniczach o 9. m. 57, Chodorowie o 10. m. 24, Bukaczowcach o 11. min. 15. Haliczu dnia 19. o 12. min. 3 rano. Stanisławowie o 12. m. 53, Otynji o 1. m. 49, Kołomyi o 3, Śniatynie o 4. m. 26, Łużanach o 5 m. 16. Na wszystkich więc tych stacjach będą się mogli przysiadać uczestnicy wycieczki, kupiwszy bilet jazdy po zniżonej cenie o 33%, jako udający się do Czerniowiec dla zwidzenia wystawy. Wycieczkowe zaś karty legitymacyjne, kokardki, programy szczegółowe i karty na mieszkanie, dostaną w czasie podróży od jadących ze Lwowa członków Komitetu obywatelskiego wycieczki.

Mianowania. Ck. Rada szkolna krajowa zamianowała Tomasza Brzęsia rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Wilczej woli, Franciszka Januszewskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Stanach, Jana Ujwarego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Żmigrodzie i Jana Orłowskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Czerumy.

Komisarzem rządowym dla rygorozów z medycyny i farmaceutyki w Uniwersytecie krakowskim mianowany nadzwyczajny profesor dr. Leon Jakubowski, dyrektor szpitala dla dzieci; jego zastępcą mianowany nadzwyczajny profesor dr. Ant. Rosner. Koegzaminatorem przy drugiem rygorozum z medycyny w tymże Uniwersytecie mianowany docent prywatny dr. Stanisław Ponikło, a jego zastępcą nadzwyczajny profesor dr. Stanisław Domański; wreszcie koegzaminatorem przy trzeciem rygorozum z medycyny nadzwyczajny profesor dr. Alfred Obaliński, a jego zastępcą doc. pryw. dr. Henryk Jordan.

Przeniesienia i mianowania notarjuszów. Przeniesieni pp.: Karol Berhardt ze Szczerca do Trembowli; Michał Baczyński z Medenic do Kałusza: Władysław Zawadzki z Birczy do Husiatyna. Mianowani pp.: Jan Rawski dla Birczy; Michał Fellner dla Medenic; Stan. Matkowski dla Szczerca; Wład. Zielonka dla Sieniawy.

Z armji. Do obrony krajowej przeniesieni zostali kapitanowie II. kl. Gustaw Jaksch z 21. pułku p. do 65. bat. obrony kr. w Stryju; Karol Kuchinka z 98. p. p. do 68. bat. obrony kr. w Gródku; Ottomar Spielvogel z 9. p. p. do 66. bat. obrony kr. w Kołomyi.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Liskowate, w powiecie dobromilskim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 złr.

Szkoła dla przemysłu artystycznego we Lwowie. W sali radnej w Ratuszu, od dnia 18go do 19go września b. r. włącznie, otwarta będzie od godziny 9. do 1. i od 3. do 5. wystawa prac uczniów i uczennic Szkoły dla przemysłu artystycznego przy miejskiem Muzeum przemysłowem, zaś w niedzielę dnia 19go września o godzinie wpół do 12. w południe, odbędzie się w tej sali publiczne rozdanie nagród uczniom przemysłowcom, odznaczającym się najcelniejszym postępem.

Nowy ogródek froeblowski. Dowiadujemy się, że przy zakładzie naukowo-wychowawczym p. Marji Bielskiej otwartą będzie klasa wstępna podług metody Froebla, dla dzieci w wieku przedszkolnym. Prowadzenie tej klasy powierza p. Bielska p. Józefie Jaroszyńskiej, dobrze znanej publiczności lwowskiej z umiejętnego prowadzenia własnego zakładu froeblowskiego przez lat kilka w naszem mieście. A że i sama p. Bielska z wielkiem powodzeniem kierowała takim ogródkiem także przez lat kilka w Czerniowcach — mamy przeto wszelką rękojmię, że dzieci powierzone jej opiece, muszą odnieść w zupełności korzyści, odpowiednio ich wiekowi i stopniowi umysłowego i fizycznego rozwoju. Zapisy przyjmowane są codziennie w mieszkaniu p. Bielskiej w domu księżnej Sapieżyny przy ulicy Ossolińskich (wchód od ulicy Cichej).

Podwójny napad. W niedzielę o godzinie 11. w nocy napadło obok gimnazjum niemieckiego trzech olbrzymich artylerzystów młodą kobietę, powracającą od znajomych do domu w towarzystwie pewnego akademika i dopiero po długich prośbach tego ostatniego, którym towarzyszył spazmatyczny płacz przelęknionej, raczyli odejść wspaniałomyślni wojacy. Lecz nie na tem koniec. Bo zaledwie nieszczęśliwi uszli kilkadziesiąt kroków, zostali ponownie obok nru 19. na Podwaln przez dwóch inwych artylerzystów w gwałtowniejszy jeszcze sposób zaatakowani. Można sobie wyobrazić położenie młodej panny. Gdy prośby zdawały się nie wywierać żadnego wpływu na umysły żołnierzy, a sytuacja tak się pogorszyła, że przemocą chciano pannę uprowadzić, nadeszło kilku cywilnych ludzi, których obecność pohamowała zaborcze plany „bohaterów".

Całe to zajście trwało przez pół godziny, a pomimo, że krzyk był tak wielki, iż lokatorzy niemal wszyscy przy placu Strzeleckim powybiegali w negliżach, nie jawił się nigdzie stróż bezpieczeństwa, dlatego, ponieważ, jak akademikowi temu na drugi dzień w Dyrekcji policji wyraźnie powiedziano, nie wolno policjantom po kilku krwawych zajściach, które w ostatnich czasach miano z wojskowymi, mięszać się do podobnych awantur. I ktoż nas teraz będzie bronił, gdy stróżom bezpieczeństwa nie wolno? I cożby się stało owej nocy, gdyby księżyc nie świecił, a ludzie cywilni się nie jawili? Napadnięta jest z przestrachu chorą — lecz policjant nr. 125 zdrów. Przecież należałoby zaradzić tym anormalnym co do publicznego bezpieczeństwa, stosunkom w naszem mieście.

K. S.

Inwałd 11. września. W dniu 6go bm. odbył się w Inwałdzie pogrzeb hr. Feliksa Romera, ck. podkomorzego, zmarłego w 69. roku życia, w 7 miesięcy po stracie żony, z hr. Bobrowskich Adeli hr. Romerowej. Trzecia to już ofiara, którą śmierć w tym roku rodzinie Romerów zabiera, przed miesiącem bowiem umarł w powiecie mieleckim hrab. Bronisław Romer.

Bukareszt 10. września. Przebywający w obczyznie, w Rumunji, Polacy z niewymowną boleścią wyczytali w kronice *Dziennika* z dnia 8 go września br. wiadomość o tragicznej śmierci nieodżałowanego naszego artysty śp. Feliksa Mikulskiego. Piszący te słowa, związany z śp. Feliksem węzłem ścisłej przyjaźni, dotknięty został tem boleśniej niegodnem i barbarzyńskiem obejściem się Zarządu lwowskiego szpitala powszechnego, który w sposób tak nieludzki kapłanami sztuki, ludźmi nieskazitelnego i zacnego charakteru, jakim właśnie był Feliks Mikulski, pomiatać się odważa... Smutny to objaw naszych stosunków społecznych, że ludzie ducha, przynoszący sławę imieniowi polskiemu, ginąć muszą marnie w kraju własnym, upadając pod brzemieniem walki o chleb powszedni. Będąc zaszczycony przyjaźnią nieboszczyka, byłem nieraz powiernikiem jego myśli. Wyrażał się w gorżkich słowach o systemie protekcyjnym, panującym w naszem społeczeństwie, gdzie nie zasługi i zdolności, ale płaszczenie się i uginanie karku toruje drogę do karjery. Najlepszym tego dowodem było ocenienie prac, nadesłanych na konkurs figur alegorycznych dla gmachu sejmowego. Śp. Feliks Mikulski wykonał był wówczas, oprócz innych, dwie grupy alegoryczne, „Praca" i „Oświata", przeznaczone dla głównego wchodu u dołu. Zaiste piękniejszej kompozycji na wystawie dotyczących szkiców nie widziałem! Wprawdzie nie przypisuję sobie zupełnej kompetencji do oceniania dzieł sztuki, ale wiarygodną wyrocznią był wówczas dla mnie także już zmarły utalentowany rzeźbiarz Ostrowski, Lwowianin, osiadły w Warszawie, który brał udział w tej walce artystycznej, i jakkolwiek sam rywal śp. Feliksa, unosił się jednak nad jego szkicami z niekłamanym entuzjazmem. Lecz niestety, śp. Mikulskiemu nie udzielono wykonania tych grup, zapewne nie znalazł dość łaski w oczach członków *jury*.

Dziś gdy już zacny mój i nieodżałowany przyjaciel spoczywa w grobie, gdy zatem nie można piszącego posądzić o jakąś prywatę lub chęć reklamy, podnoszę jego zasługi, podnoszę uznanie jego wielkiego talentu, niech przynajmniej choć ta pośmiertna wzmianka przyczyni się do utrwalenia zasług tak młodo zgasłego artysty.

Taki to los biednych artystów polskich. Gdy po ciężkiej walce o chleb codzienny, nie popierani przez naszych „mecenasów", walczą z twardym losem, i złamani na duchu i ciele, legną na łożu szpitalnem instytucji krajowej — ta instytucja, której dewizą powinna być humanitarność — bez skrupułu i miłosierdzia wyrzuca na bruk choćby nawet tak zacnych i zasłużonych synów Ojczyzny jak śp. Mikulski i nie pozwala im spokojnie skonać, gdyż są nieuleczalnymi! — Zaiste, my, co się szczycimy wysoką cywilizacją zachodnią, jakże nisko stoimy w obec takiej naprzykład Rumunji, której szpitale, tak na prowincji jak i w stolicy, urządzone z wielką starannością, przyjmują bez różnicy wyznania i narodowości, zupełnie bezpłatnie wszystkich biednych i chorych.

Lecz uchylmy zasłonę na ten niegodny akt brutalności, a zwróćmy natomiast oczy na zagranicę, dajmy na to na Francję i Niemcy, i przypatrzmy się tamże życiu artysty. Ludzie wielkiego talentu są tam przedmiotem ogólnego szacunku i uznania, a naród jest im wdzięczny za rozszerzanie chwały narodowej za granicami kraju. U nas przeciwnie się dzieje. Śp. Grottger, aby często nie cierpieć głodu, malował szyldy trafikantom lwowskim i dopiero gdy kartony jego za granicą ocenione zostały, uznaliśmy i my talent i zasługi wielkiego artysty. Doprawdy, nie wiem komu i czemu należy przypisać to duchowe odrętwienie przeważnie austrjackiej części Polski, czy indeferentyzmowi dla wszystkiego, co wzniosłe, co piękne, co podnosi ducha i nie dozwala upadać i pogrążyć się w grubym materjalizmie — czyli też brakowi wykształcenia ogółu? Gorżka to prawda dla nas, ale fakta przemawiają!

Na zakończenie donoszę szan. Redakcji, że małe i ubogie kółko Polaków w Bukareszcie postanowiło zrobić między sobą składkę na rzecz pomnika dla śp. Feliksa Mikulskiego, którą wkrótce nadeszlemy na ręce szan. Redakcji, spodziewając się, że tym sposobem damy inicjatywę przyjaciołom nieboszczyka we Lwowie, którzy zapewne nie poskąpią ze swej strony i choć skromnym, ale z serca płynącym datkiem przyczynią się do uczczenia i utrwalenia rzewnej pamiątki po zacnym i nieodżałowanym bojowniku ducha, polskim rzeźbiarzu-artyście. — Cześć jego pamięci!

(Do wiadomości szan. korespondenta podajemy, że grono lwowskich przyjaciół śp. Feliksa Mikulskiego przystąpi niebawem do zbierania składek na rzecz pomnika i że nawet istnieje już na ten cel skromny fundusik do 100 zł. *Prz. Red.*)

Korespondencja Redakcji. *Wny Zygfryd Kofszyński, architekt w Bukareszcie.* Prosimy WPana o łaskawe a niezwłoczne przysłanie nam Pańskiego dokładnego adresu.

Peszt 14. września. Podług sanitarnego raportu, naczelnego fizykatu, było tu wczoraj dziesięć wypadków choroby na cholerę *nostras*, z których trzy skończyły się śmiercią. Starszy fizyk zaproponował ukonstytuowanie komisji dla chorób epidemicznych.

Z powodu demonstracji, urządzonej tu w dniu 9go b. m. przed konsulatem rosyjskim, skazano wczoraj sześć osób na karę pieniężną od dziesięć do trzydziestu złr.; reszta oskarżonych została uwolnioną.

Paryż 14. września. Stan zdrowia kardynała Jacobiniego pogorszył się znacznie.

Grac 13. września. Jeden z bankierów tutejszych, zarazem reprezentant wiedeńskiego ogólnego Zakładu ubezpieczeń, znikł bez wieści. Policyjna rewizja kasy wykazała ubytek 24.000 złr. Policja zamknęła lokal.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Osoba, która miała sposobność widzieć się właśnie z Kochańską w Dreznie — gdzie słynna śpiewaczka przepędza lato w swej willi, opowiada, że towarzyszą jej najmilsze wspomnienia z ostatniej podróży po kraju, a zwłaszcza z pobytu w Krakowie i we Lwowie, i że publiczność nasza będzie miała sposobność słyszeć ją znowu w nadchodzącym sezonie koncertowym. Kochańska zawarła ze znanym impressarjem Pollinim układ na pół roku, mocą którego obowiązaną jest wystąpić w tym czasie 60 razy za wynagrodzeniem 4000 marek od każdego wieczora. — Panna Stanisława Henmann odbywszy w kraju kilkoletnie studja w śpiewie, udała się przed kilku dniami do Cernoblio nad jeziorem Como we Włoszech, aby się tam kształcić dalej pod kierunkiem słynnego maestra Lampertiego (ojca).

Repertuar teatralny. Dziś we środę: „Menonita."

We czwartek: Głośny dzwon."

Z konserwatorjum galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. Z powodu, że większa część ubiegających się o miejsca bezpłatne nauki muzyki nie była obecną w dniu przeznaczonym do egzaminu, wzywa Dyrekcja powtórnie wszystkich, którzy podania swe do protokołu Magistratu lub kancelarji Towarzystwa wnieśli, aby się w piątek 17. września br. o godz. 5. po południu w lokalu Towarzystwa zgromadzili.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z Dyrekcji gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego otrzymujemy następujące pismo: W numerze 256 „Kurjera Lwowskiego" z dnia 15. b. m. ogłoszono warunki, pod któremi ma się odbywać konwersja pożyczek w 5% listach Towarzystwa kredytowego zaciągniętych, na mocy układu zawartego między gal. Towarzystwem kredytowem ziemskiem a austr. Zakładem kredyt. dla handlu i przemysłu.

Układ taki nie jest wcale zawarty, a zamieszczone w „Kurjerze" warunki nie są zgodne z temi, które Dyrekcja Towarzystwa kredytowego uchwaliła jako projekt do przesłania austr. Zakładowi kredytowemu dla handlu i przemysłu.

Przegląd polityczny.

Lwów 15. września.

Poseł czeski Trojan stawał dnia 12. bm. przed wyborcami okręgu Smichowskiego. Mowca zastanawiał się szczegółowo nad położeniem, w jakiem się znajduje Klub czeski i nad jego stosunkiem do innych klubów. Poseł Trojan żałował, że dotychczas nie nastąpiło porozumienie między Polakami a Rusinami, co bardzo szkodliwie oddziaływa na stanowisko Słowian. Mowca rozwodził się szeroko nad zgodą austro-węgierską i niezgodliwością Węgrów, którzy stosunkowo mało się przyczyniają do wspólnych wydatków, a tak wygórowane mają pretensje. Poseł Trojan zapewnił, że Czesi nie odstąpią od swych żądań w sprawie bankowej, że się nie obawiają groźby ustąpienia Rządu i rozwiązania Izby. Wyborcy uchwalili wotum zaufania dla posła Trojana.

Zaprowadzenie repetjerek w armji austrjackiej ma być rzeczą postanowioną. Budżet wspólny na rok 1877 zawiera już odnośną pozycję celem sprawienia nowych karabinów. Ponieważ suma potrzebna jest bardzo wielką, przeto na kilka lat ją rozdzielono.

Pol. Cor. dowiaduje się z Budapesztu, że węgierskie Ministerstwo Skarbu zajęte jest obecnie redukcją preliminarzy budżetowych pojedynczych Ministerstw.

Czytamy w *Czasie*: Biskup Janiszewski opuścił dziś Kraków, w którego murach przeżył dziewięć lat wygnania. Długi ten okres czasu minął w ciszy, w chrześciańskiej rezygnacji, roztropnem wyrzeczeniu się wszelkiego udziału w działaniu zewnętrznem, w oczekiwaniu tej chwili, kiedy zakończenie zawziętej walki państwa niemieckiego przeciw Kościołowi katolickiemu, powoła go znów na opuszczone w Poznaniu stanowisko. Niestety, lubo chwila rozejmu nadeszła — żegnać nam przychodzi czcigodnego pastérza, a drogiego w Krakowie gościa, z tem boleśniejszem uczuciem, że upragniony powrót poprzedzić musiała rezygnacja z piastowanych dostojeństw i urzędów sufragana i kanonika kapituły poznańskiej.

Z Bukaresztu donoszą do *Pester Lloyda*, że arcyksiążę Rudolf oczekiwany jest w połowie października w Sinaia.

Z Wiednia donoszą: Istnieje jak najlepsza nadzieja, że toczące się między mocarstwami rokowania zakończą się zupełnem porozumieniem co do wspólnej akcji w sprawie bułgarskiej. Rosja ma uniknąć wszelkiej jednostronnej akcji, aby oszczędzić drażliwość Porty i Bułgarji. Mocarstwa centralne uznają zresztą zasadę, iż Rosja ma silniejsze interesa w Bułgarji. Co do wysłania komisarza rosyjskiego do Sofji, jest już w toku kompromis między Rosją a mocarstwami centralnemi.

Do *Neue fr. Presse* donoszą z Petersburga: W sferach partji narodowej panuje bardzo ponure usposobienie spowodowane tak biegiem wypadków w Bułgarji, jak też i obawą, że cena, którą sobie Bismark wymówił za popieranie Rosji, jest zapewne nie małą. Najpesymistyczniej zapatruje się Katkow na obecną sytuację. Utrzymuje on, że na zjeździe we Francensbadzie podstawiono stołek samodzielnej polityce rosyjskiej. Los, jaki spotkał ks. Aleksandra, jest jak powszechnie teraz w Rosji utrzymują, głównie dziełem Bismarka, za co Rosja znów poczuwać się musi do wdzięczności. Dlatego też Katków woła patetycznie: „Raczej 10 Battenbergów, niż jakiekolwiek ograniczające zobowiązania". Projekt wysłania komisarza rosyjskiego do Bułgarji, nie został jeszcze porzucony.

Wyszczególnienie Katkowa zrobiło w Petersburgu silne wrażenie. Wskazują tam na to, że dekoracja naczelnego redaktora *Mosk. Wied.* jest jedyną w historji dziennikarstwa rosyjskiego. Mimo urzędowych motywów powszechne panuje przekonanie, że wyszczególnienie to jest nagrodą za stanowisko zajęte przez Katkowa w obec sprawy bałkańskiej.

W paradzie wojskowej, odbytej 12. bm. w Sofji, wzięło udział 5 pułków piechoty, dwa pułki kawalerji i pułk artylerji. Wojska zebrały się na polu Sofijskiem. Naczelną komendę miał major Popow; jako komendanci pułków fungowali Petrow, Marcos, Jecunow i Tantilow. Przegląd wojsk odbyli Mutkurow i Nikołajew. Wojska ustawione były w czworoboku. W środku czworoboku stały dwa stoły, a przed stołami ustawiono sześć nowych sztandarów. Na czerwono-jedwabnem tle każdego sztandaru, znajdował się w środku złoty lew, a na rogach cztery medaljony ze złotą literą *A*. Prócz tego każdy sztandar nosi napis „Z nami Bóg". Nabożeństwo odprawił metropolita Klement. W ceremonji tej uczestniczyli ministrowie i rejenci. Ogólne wrażenie wywołało, iż Klement celebrował mszę polową. Z tego faktu wysnuwają niektórzy wniosek, iż Klement zbliżył się do obecnego Rządu. Wszystkie nowe sztandary zamówione były jeszcze dawniej przez księcia w Rosji. Po poświęceniu sztandarów defilowały wojska przed członkami Rządu.

Metropolita Klement zapewnić miał współpracownika *Nowosti*, że pojednanie księcia Aleksandra z Rosją uważa za najlepszy środek do zabezpieczenia rzeczywistej pomyślności Bułgarji na przyszłość. Oświadczenie to wywołało w Petersburgu wielkie niezadowolenie

z powodu takiego usposobienia kół rusofilskich w Bułgarji.

Nowoje Wremia zamieszcza artykuł, w którym na swój sposób stara się przekonać czytelników, iż stanowczość, wyrażona w telegramie cara do księcia bułgarskiego, zdającego się na łaskę, wywarła na Polaków w ogóle wpływ przygnębiający. Prostota i siła moralna telegramu, podług komentatora z urzędowego dziennika, dały się odczuć w niewielu słowach. Rozwodząc się nad tem obszernie, w konkluzji twierdzi organ Suworyna, iż »wypadek ten dobrym będzie precedensem i dla innych, bardziej niż Bułgarja bliskich, a chorobliwych punktów naszej polityki. Prasa polska przyszła do Bułgarji, rozumie, że też samą zasadę zastosujemy i do Polski, ochociażby w innych warunkach«. Możnaby przypomnieć, iż „zasada" zdrady i przemocy w Polsce przeszło od wieku już jest stosowaną, o czem urzędowy publicysta zdaje się zapominać.

Do *Pol. Corresp.* donoszą ze Stambułu, że Porta nie zgodziłaby się na ewentualny ponowny wybór księcia Aleksandra przez wielkie Sobranje.

Dzienniki rosyjskie, prawie wszystkie, przypuszczają, że powrót księcia Aleksandra do Sofji jest możliwy, a to na to, aby zakonkludować, że zajście i energiczne działanie Rosji jest konieczne.

Do *Neue freie Presse* donoszą z Sofji, że sądy bułgarskie zastanowiły od dnia wyjazdu księcia swoją czynność, nie wydano bowiem dotychczas rozporządzenia w czyjem imieniu mają być ogłaszane wyroki.

N. fr. Presse odpowiadając na twierdzenie półurzędowych dzienników berlińskich, iż ks. Aleksander nie jest niemieckim, nie rosyjskim księciem, pisze: Jakim sposobem syn rdzennie niemieckiego ojca i matki Polki może być Rosjaninem — tej nowej teorji potomstwa roztropnie zaniechały dowieść owe organa.

Według doniesień *Pol. Cor.* ze Stambułu zabiega się tam silniejszego zaakcentowania polityki angielskiej. W tamtejszych kołach angielskich spoglądają z pewną obawą na Azję, spodziewając się nowego zamachu ze strony Rosji. Najlepszą obroną ze strony Anglji byłoby utrudnienie Rosji ile możności w Europie.

W głośnej sprawie gwałtu popełnionego w styczniu br. w Lublinie, pisze warszawski korespondent *Dz. Pozn.*: „Tragedja lubelska, spowodowana aresztowaniem trzech księży Dominikanów, ks. Sakowskiego, ks. Herobańskiego i ks. Siczka, zesłanych do guberni ołonieckiej za rzekome popieranie Unitów, w tych dniach miała swój finał. Mianowicie sprawę Lublinian, oskarżonych o opór władzy, rozpatrywała w charakterze drugiej instancji tutejsza Izba sądowa. Jak było do przewidzenia, Izba wyrok Sądu lubelskiego potwierdziła, łagodząc karę tylko dla dwóch kobiet. Tak więc 9 osób dostanie się na 3 lata do rot aresztanckich, jeden do trzech rot na półtora roku, trzech pójdzie do więzienia na 12—15 miesięcy, jeden do aresztu na 3 miesiące a dwaj zapłacą kary po 25 rubli srebrem; ogółem w procesie tym ukarano 16 osób przeważnie uboższej ludności miasta Lublina. O losie zaś nieszczęśliwych zakonników z klasztoru wiadomo, iż pierwsi skazani zostali na przymusowe studja etnograficzne pośród ołonieckich Tunguzów, drugi został zamknięty wraz z rozgłośnionemi w całej Polsce relikwiami krzyża świętego".

Niejaki pan Żukowicz zamieszkały w Bawarji od lat 16 [illegible] naturalizowany, wywiesił był na kamienicy swojej w Norymberdze dnia 2. b. m., w dzień uroczystości sedańskiej, polską chorągiew obok bawarskiej, za co został pociągnięty do odpowiedzialności przez burmistrza wspomnianego miasta, a chorągiew w barwach polskich została zaraz ściągniętą. Władze zarzuciły panu Żukowiczowi, że uczynił to w celu demonstracyjnym, bo właśnie dnia tego miał przybyć następca tronu niemieckiego. Sprawa skończyła się na niczem, okazało się bowiem, że pan Żukowicz i w innych latach wywieszał również polską chorągiew obok bawarskiej. *Nürnberger Anzeiger* wyśmiewa słusznie nieszczęsną gorliwość burmistrza, pytając: czyby każdy Niemiec nie uważał za rzecz śmieszną, gdyby naprzykład Niemcom w Ameryce, którzy już przyjęli poddaństwo Rzeczypospolitej, władze amerykańskie wzbraniały wywieszać chorągiew niemiecką przypominającą ich pochodzenie?

Do *N. fr. Presse* donoszą z Buduy. Trzy bataljony tureckie odmaszerowały do Adrjanopolu.

Rząd angielski ma zamiar urządzić na jednej z wysp w pobliżu Dardanelów stacje dla floty, aby być gotowym na wszelkie ewentualności. *Levant Herald* dowiaduje się, że w tym celu wybraną została wyspa Tassos leżąca naprzeciw ujścia Karasy do morza Egejskiego. Na wyspie istnieje już stacja dla węgla a niebawem mają nastąpić dalsze urządzenia.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Tarnopol 14. września. (*Wybór posła do Rady państwa*). Na 127 uprawnionych do głosowania oddało swe głosy 78, wszyscy na p. Teodora Serwatowskiego z Buczniowa. Kandydat p. Grocholskiego dr. Juljan Czerkawski nie otrzymał ani jednego głosu, mimo wszelkich usiłowań swego protektora. Pan Kazimierz Tuczyński sam odstąpił od zamiaru kandydowania, toż samo uczynił także hr. Stanisław Michałowski, ujrzawszy, że forsowanie tego kandydatury również na nic się nie przyda. Zamierzano postawić kandydaturę p. Eustachego Zagórskiego, ten się jednakże sam temu oparł.

Lubień 15. września. Wczoraj o godzinie 6¾ wieczorem udał się arcyksiążę Rudolf w towarzystwie dwóch adjutantów przez park, pola i zagrody chłopskie do tutejszej cerkwi unickiej. Nie znając drogi, musiał następca tronu w kilku miejscach przeskakiwać przez płoty. Oglądnąwszy nędzną budowę z drzewa, kazał arcyks. Rudolf wywołać księdza, a gdy się to stało, poprosił tegoż, aby go zaprowadził do wnętrza cerkwi. Oglądnąwszy ołtarz i urządzenie cerkiewne spostrzegł arcyksiążę stojący na ołtarzu mały krzyżyk mosiężny i poprosił proboszcza, aby mu przedmiot ten dał na pamiątkę pobytu w Lubieniu, na co ksiądz naturalnie najchętniej się zgodził. Pożegnawszy się z proboszczem powrócił arcyksiążę tą samą drogą do pałacu.

Dziś z brzaskiem dnia zgromadziła się ludność bardzo licznie na drodze wiodącej z parku do Łazienek, celem pożegnania cesarza. U wchodu do pałacu stanął baron Brunicki (ojciec) z synami Adolfem i Konstantym. Cesarz wychodząc z pałacu, pożegnał ich bardzo uprzejmie, skinął głową do stojących obok żydów z torą, a wsiadłszy do powozu z arcyks. Rudolfem, jechał powoli odpowiadając ukłonem na żegnające go okrzyki włościan i duchowieństwa z procesjami i chorągwiami, które zajęło całą drogę od pałacu aż do Łazienek. Za powozem cesarskim dążyły ekwipaże świty.

Wczoraj wieczorem rozdzielano remuneracje przez cesarza przeznaczone i wręczono kosztowne szpilki arcyks. zakładu p. Królickiemu, kasjerowi Zakładu i komisarzowi policji panu Englowi.

Gródek 15. września. Na kilka minut przed godziną 8. odjechał dziś cesarz z arcyks. Rudolfem i Albrechtem, pożegnany na dworcu przez p. marszałka krajowego, burmistrza miejscowego, reprezentacje m. Lwowa, szefów władz i liczną szlachtę w strojach narodowych.

Wczoraj dawał arc. Albrecht objad dla generalicji i wyższych oficerów, na którym obecny był także burmistrz Dmochowski, osobiście przez arcyksięcia zaproszony.

Transport wojsk, powracających koleją do swoich garnizonów, został ukończony dziś z rana o godzinie 5. przy oświetleniu elektrycznem.

(*m*) **Przemyśl** 15. września. Cesarz przyjechał tu o oznaczonej godzinie wraz z arc. Rudolfem i Albrechtem. Na dworcu między innymi oczekiwał pociągu min. hr. Bylandt. Pierwszy przemówił ks. Sapieha po polsku w imieniu powiatu, dziękując za opiekę, którą cesarz otacza stworzone przez niego Rady powiatowe. Następnie mówił p. Dworski. Na obie te przemowy odpowiedział cesarz, że jest przekonany o lojalności i uczuciach ludności. Z ks. Sapiehą rozmawiał monarcha dość długo. Następnie p. namiestnik przedstawił mu obywateli w bogatych strojach polskich, członków Rady powiatowej, starostę i urzędników Starostwa. Z nadejściem pociągu kapela wojskowa zaintonowała hymn cesarski, a przegląd kompanji honorowej odbył cesarz zaraz po wyjściu z wagonu. Podczas przemówień arc. Rudolf, Albrecht i świta stali na boku; przed wygłoszeniem przemówień rozmawiał cesarz z biskupami, poczem wyszedł przez salę i wsiadł z hr. Bylandtem do pierwszego powozu. W drugim jechali arc. Rudolf i Albrecht, dalej świta, na ostatek burmistrz w polskim stroju. Tymczasem plac przed dworcem i wszystkie ulice pobliskie zajęły niezliczone tłumy i literalnie nie można było wśród nich się przecisnąć. Entuzjazm w mieście ogromny. Na dworcu, prócz deputacyj, było mnóstwo publiczności. Wszędzie porządek wzorowy.

(*m.*) **Przemyśl** 15. września. O godzinie 10. minut 57. powrócił cesarz do miasta zwidziwszy forty po prawej stronie Sanu położone. Przed bramą tryumfalną ustawili się urzędnicy Starostwa z namiestnikiem, po prawej stronie ks. Sapieha z wójtami i obywatele, dalej uczniowie szkół średnich i ludowych. Chór odśpiewał „Mnohaja lita", poczem nastąpiły entuzjastyczne okrzyki publiczności. Monarcha jechał w pierwszym powozie z jenerałem Wernerem, uśmiechał się i kłaniał na wszystkie strony, a nie zatrzymując się nigdzie pojechał wprost do fortów po lewej stronie Sanu, poczem udaje się do Żurawicy. Ztąd odjedzie o godzinie 2. P. namiestnik, burmistrz, ks. Sapieha, członkowie Rad powiatowych wyjeżdżają już o godzinie wpół do 2. z Przemyśla pociągiem dworskim do Żurawicy, gdzie pożegnają cesarza. Wszystkie sklepy zamknięte. Ulice, przez które przejeżdżał cesarz, przepełnione są publicznością.

Budapeszt 15. września. Do godz. 12. w nocy zachorowało 15 osób na cholerę, z których 5 umarło. Wczoraj zebrała się komisja sanitarna, wśród której podniósł starszy fizyk Patrubany, że przypuszczenie, iż ma się tym razem do czynienia z cholerą azjatycką bynajmniej nie jest wykluczonem. Epidemiczny charakter choroby został skonstatowany. Z tego powodu zamknięto wszystkie szkoły elementarne i utworzono baraki dla cholerycznych.

Berlin 15. września. *Voss. Ztg.* zawiera korespondencję z interesującemi wiadomościami o przyszłej „księdze zielonej" Włoch. Wynika z nich, że Rosja zaniechała agresywnych kroków swoich, ujrzawszy się w obec zgodnego oporu Włoch i Anglji. W dalszym ciągu zawiera rzeczona księga depesze wiedeńskiego ambasadora Nigry, z których aż nadto widocznem jest osłupienie i niepewność austrjackich mężów stanu bezpośrednio po detronizacji księcia Aleksandra.

Obiegają tu pogłoski, że w dyecezjach Poznań i Gniezno, wszyscy duchowni skazani dotychczas z tytułu ustaw kościelnych zostali amnestjonowani.

(OK.) **Wiedeń** 15. września. Karol Schieske prokurzysta firmy „Bracia Klinger" został wczoraj uwięziony jako podejrzany o sprzeniewierzenie kwoty 60.000 złr.

Telegramy biura koresp.

Gródek 14. września. (*Manewry cesarskie*). Dziś przyszło na stosunkowo bardzo szczupło ograniczonym terenie na południe i zachód od Gródka do starcia pomiędzy obydwoma korpusami, w którem wszystkie siły przystąpiły prawie równocześnie do akcji. Pierwszy korpus poruszał się w pięciu kolumnach do ataku. Po godzinie 8 rano, kiedy przypuszczano, że główne siły musiały już przekroczyć linję demarkacyjną, przyszło do ataku obydwu dywizyj kawalerji, której dokonano z wielkiem zacięciem, a sędziowie orzekli, iż obiedwie strony muszą się cofnąć na pewną odległość. Pokazało się niebawem, że główny atak podjęty będzie na skrzydło południowe, gdzie coraz większe siły angażowano do akcji.

Naraz o godz. w pół do 11 natarło lewe skrzydło pierwszego korpusu na prawe skrzydło jedenastego, rozpoczęła się strzelanina karabinowa i ogień artylerzycki. nie można tedy było zapoznawać znamion ataku decydującego. Cesarz kazał w tej chwili dać znak do zakończenia manewrów.

Natychmiast po skończeniu ćwiczeń zebrali się wszyscy jenerałowie i komendanci oddziałów na wzgórze, położone na północ od Popiel, dokąd ich cesarz zawezwał. Najpierw wyraził monarcha arcyksięciu Albrechtowi podziękowanie za to, że manewry tak doskonale się udały, podniósł zasługi i działalność sztabu jeneralnego i sędziów rozjemczych. Dalej wyraził cesarz komendantom obudwu korpusów swoje zadowolenie z pewnego kierownictwa, tudzież postawy wojsk, które mimo wielkich trudności okazały niezwykłą wytrwałość. Następnie udał się cesarz wśród entuzjastycznych okrzyków konno do Gródka.

Gródek 15. września. Przy sposobności ukończenia manewrów, wystosował cesarz do arcyks. Albrechta następujące pismo odręczne: Właśnie co ukończone pod naczelnem dowództwem Waszej Miłości manewry, zadowoliły mnie zupełnie. Zarówno ruchy odbyte w pierwszych dniach przez obiedwie dywiz. konnicy, jak manewry korpuśne w dn. 10, 11. i 14. bież. mies. nastręczyły mi pocieszający dowód dzielnego wykształcenia wojennego, tak 1. jak 11. korpusu, a nie mniej także przywołanych do ćwiczeń oddziałów obrony krajowej. Szczególnie uznania godnem było odpowiednie użycie sił ze strony dowódców obudwu korpusów, właściwe prowadzenie, zarówno w większych, jak mniejszych szczegółach konnicy i artylerji, zupełnie zadowalające wyzyskiwanie terenu ze strony piechoty, jak wreszcie wytrwałość na marszach wszystkich wojsk wśród ciężkich stosunków. To też wypowiadam Waszej Miłości za ponowne trudy najgorętsze moje podziękowanie i polecam wyrażenie mojego uznania obudwu dowódcom korpusów, wojskom, w równej mierze generalnemu sztabowi i sędziom za współdziałanie przy tych manewrach.

Wiedeń 15. września. *Pol. Corr.* zapewnia, że jen. Kaulbars przeznaczony jest na ajenta dyplomatycznego ze strony Rosji w Sofji.

Londyn 15. września. W Izbie gmin oświadczył Fergusson, iż Rząd nie posiada urzędowych informacyj, iżby car lub Rząd rosyjski zmusił ks. Aleksandra do abdykacji. Książę wyłuszczył już w publicznych dokumentach powody swojego zrzeczenia się tronu. Minister nie może jeszcze oznaczyć dnia, w którym korespondencja, dotycząca Bułgarji, będzie Parlamentowi przedłożoną. Przedłożenie to byłoby raczej szkodliwem, aniżeli pożytecznem. Rejencja tego kraju przestrzega obecnie wszystkich form konstytucyjnych, a wszystkie stronnictwa bułgarskie zdają się być zdecydowane, aby współdziałać dla utrzymania pokoju. Fergusson oświadczył w dalszym ciągu, że poprzedni Rząd polecił był ambasadorowi Thornton'owi, aby przy odpowiedniej sposobności zwrócił uwagę Porty na zwłokę w przeprowadzeniu reform w Azji i na ważność usunięcia skarg, jako na rzeczy, leżące w interesie Turcji. Thornton wręczył dotyczący memorjał tureckiemu ministrowi spraw zagranicznych w dniu 18. sierpnia. Obecny gabinet podziela zapatrywanie swojego poprzednika, że ogłoszenie wymiany depesz nie byłoby obecnie pożądanem.

Petersburg 15. września. *Petersb. Journal* mniema, że bułgarska rejencja, osaczona ze wszech stron intrygami, musi kierować się względami na trwałe interesa, które jedynie zdolne są zapewnić przyszłość Bułgarji. „Sobranje" wcale nie ma zadania wybierać nowego księcia.

Paryż 15. września. Medjolański korespondent *Temps'a* ogłasza rozmowę swoją z Agliardi'm, wśród której ten ostatni skonstatował, że Watykan zamierza w sprawie Chin postępować w porozumieniu z Rządem francuskim.

Sofja 15. września. „Ajencja Havasa" donosi: Stosunki konsulatu rosyjskiego z rejencją nie pozwalają jeszcze twierdzić, że wkrótce obraną będzie droga dość pojednawcza, która doprowadzi do obopólnego zadowalającego porozumienia. Słychać z kół dyplomatycznych, że przyszły tu instrukcje rosyjskie w następującym sensie: Rosja nie usuwa swej kooperacji przy zjednoczeniu Bułgarji z Rumelją — za porozumieniem z mocarstwami. Do okupacji nie przyjdzie, chyba w razie niepokojów. Wybór księcia będzie, z powodu niezbędnych rokowań z mocarstwami, bez oznaczenia terminu dokładnemu zbadaniu rzeczy poddany. Dotychczas jednak nie przyszły do Petersburga żadne komunikaty rządowe ze strony konsulatu rosyjskiego, a miały miejsce jedynie omówienia sytuacji pomiędzy konsulem i rejencją, wśród których szło wyłącznie o uznanie rejencji i o wstąpienie oficerów rosyjskich do bułgarskiej armji. Co do owego uznania zachowuje Rosja pewną rezerwę — co do drugiego punktu zdaje się ona życzyć sobie przyzwolenia rejencji.

Przywrócenie dobrych stosunków z rejencją robi Rosja zawisłem od pewnych warunków. Przedewszystkiem żąda ona, aby zniknęły zupełnie agitacje na rzecz powrotu ks. Aleksandra, które aż nadto widoczne są w sferach rządowych i parlamentarnych, jak np. owe okrzyki w Sobranju „Niech żyje książę!" Również przedsięwzięto w okręgu Küstendil pewne aresztowania, które są dla Rosji nadzwyczaj niemiłe... Szczególnie zaś wymaga Rosja, aby Rząd bułgarski przedsięwziął środki, iżby wybór księcia we wielkiem Sobranju podjęty był nie w imieniu ks. Aleksandra. Rejencja nie zdaje się ze swej strony żywić politykę antyrosyjską, co wypływa poniekąd z jej zamiarów, lecz równocześnie powinna ona stosować się do publicznej opinji. Odjazd księcia jest jeszcze zbyt niedawnym, aby można powstrzymać sympatyczne dla niego manifestacje — to też z obu stron brak jeszcze jest zaufania.

Paryż 15. września. Telegram z Londynu do *Rep. Franc.* donosi, że Anglja zamierza wyrządzić Europie wielką niespodziankę, ogłaszając Egipt jako posiadłość Brytanji. Atoli przedtem będzie ona musiała zgromadzić w Aleksandrji znaczniejsze siły wojskowe.

Bukareszt 15. września. *Etoile Roumaine* zaprzecza pogłosce, rozszerzanej przez prasę opozycyjną, jakoby unja pomiędzy Rumunją, Bułgarją i Serbją została dokonaną, a król Milan osiąść miał na tronie Bułgarji.

Moskwa 15. września. *Mosk. Wied.* wentylując kwestję wyboru nowego księcia dla Bułgarji, twierdzą, że traktat berliński przewiduje możebność takiego wyboru. Zachodzi tylko pytanie, czy w rzeczywistości nie okaże się konieczność, aby na tronie bułgarskim wprost osadzić księcia w porozumieniu z mocarstwami, zamiast pozostawiać ten wybór zgromadzeniu narodu bułgarskiego. Lecz właśnie w takiem porozumieniu się mocarstw spoczywa na razie największa trudność.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 14 września. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 194·75 do 198·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 226 — do 229·50, Banku hipot. galic. 278·— do 283·—, Banku kred. gal. 215·— do 220·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 101·50 do 102·50, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 96·10 do 97·10, Tow. kred. gal. ziem. 5% 101·50 do 102·50, Tow. kred. gal. ziem. 4% 93·50 do 94·75. Banku krajowego 4½% i. a. 96·— do 97·—, Banku hip. gal. 6% 102·90 do 103·90, Banku hip. gal. 5% 99·90 do 100·90, Banku hipot. gal. z 5% prem. 102·50 do 103·50, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 50·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·50 do 105·50, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·75 do 100·75, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 103·50 do 104·75, Pożyczki krajowej z roku 1880 95·50 do 96·50, Losy miasta Krakowa 17·50 do 19·50. Losy miasta Stanisławowa 27·50 do 31·—. V. Monety Dukat holenderski 5·85 do 5·95, Dukat cesarski 5·88 do 5·98, Napoleondor 9·93 do 10·03, Pół-imperjał rosyjski 10·26, do 10·36, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·20¼ do 1·22¼, 100 marek niemieckich 61·40 do 62·10, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 15. września godzina 10 min. 35. Akcje kredytowe 278·—, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 72·50, Kolej Karola Ludwika 194·75, Połudn. 102·75, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 96·25, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 96·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·98, Rubel papierowy 1·21½. Usposobienie: ciche.

Wiedeń dnia 14. września godz. 1 min. 45. Akcje alptow. górn. 26·25, Węg. akcje kredyt. 288·—, Akcje anglo-austr. 111·50, Akcje banku Union 72·60, Akcje Karola Ludwika 195·40, Akcje kolei północnej 229·75, Akcje kol. południowej 103·—, Akcje kolei Alföldzkiej 190·75, Akcje Staatsbahn 229·25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckie 226·25, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 174·75. Wiedeńskie losy 125·80, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 55·—, Galicyjskie oblig. indemn. 105·—, Losy regulacji Cisy 126·75, Losy Länderbanku 215·50, Węgierska renta 107·27, Akcje banku związkowego 102·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·21¾, Węgierskie losy 120·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: ciche.

Wiedeń dnia 14. września godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 84·70, w srebrze 85·50, Renta w złocie 118·70, 5% austr. renta marcowa 101·90, Akcje banku wiedeńskiego 364·—, kredytowego 278·—, Londyn 126·—, Srebro —·—, Napoleondor 9·975, Dukat ces. men 5·96, 100 marek niemieckich 61·70.

Berlin dnia 14. września godz. 5. min. —. Rosyjski banknoty 196·90, Akcje kredytowe 450·50, Lombardy 169·—, Galicyjskie 79·25, Kolei rumuńskiej 60·50, Austrjackie banknoty 162·10. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 83·60.

Telegramy zbożowe dnia 14. września — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28 — do 28·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·77 do 8·79 złr., rzepak (na wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (wrzesień) 152·50 marek, żyto —·— marek, spirytus loco 39·25 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki, 195 klgr. 48·90 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 15. września: 13·25 do 13·50· Brema: 6·25 do —·—. Hamburg: 6·10 na sierpień 6·10. na sierpień-grudz. 6·30. Antwerpja: na sierpień 15·75. Nowy-York: 6⅛. Filadelfja: 6⅛

Przyjechali do Lwowa

dnia 15. września 1886 r

HOTEL FRANCUSKI. A. Hauffe, z Drezna. G. Löwy, z Wiednia. M. Orban, z Mikuliniec.

HOTEL ŻORŻA. R. Krieghammer, z Lubienia Ks. F. Lobkowitz, z Wiednia. S. Szczepanowski, z Słobody rung. W. Tchorznicki, Pohorylec. J. Neukel, z Wiednia. A. Hausner, z Brodów.

HOTEL LANGA. K. Gorski, z Odesy. K. Holzinger, z Wiednia. J. Englisch, z Wiednia. L. Frenkel, z Dyszkowa.

FARBY OLEJNE NA DACHY

lepsze i tańsze niż każda konkurencja 2155 9—0

dostarcza

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Rynek liczba 38, we własnym domu.

Ósmy międzynarodowy

TARG ZBOŻOWY

we Lwowie

wraz

Z WYSTAWĄ CHMIELU KRAJOWEGO

odbędzie się dnia 21. i 22. września b. r. w wielkiej sali radnej w ratuszu.

Połączona z targiem

wystawa bydła rozpłodowego

rozpocznie się już dnia 19. września i trwać będzie **trzy** dni; do 21. września b. r. włącznie. 2345 2—0

Zdolny, pracowity i trzeźwy

Piernikarz

który i w zakresie cukierniczym jest wprawiony, znajdzie zaraz stałe umieszczenie w pewnej fabryce w większem mieście Galicji.

Adres w Redakcji „Dziennika Polskiego." 2365 1—3

KAROL BAŁŁABAN

pod

„Złotym Kogutem"

we Lwowie

poleca

zupełnie świeży transport

CHIŃSKO - ROSYJSKIEJ

HERBATY

ciemno naciągającej z wybornym smakiem i aromatyczną wonią.

- ½ kilo Congo cesarskiej . . . . zł. 2·—
- „ „ Familijnej . . . . „ 3·—
- „ „ Melange de Moskau . . . „ 4·—
- „ „ Imperial . . . . „ 5·—
- „ „ Wysiewków własnego wysiewu . . . . „ 1·70
- „ „ Souchong w oryginalnem opakowaniu . . . . . . „ 4·—

Przy odbiorze 3 kilo w jednej pocztowej paczce opłacano porto do każdej stacji pocztowej w kraju. 2287 5—0

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU

KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Beisera etc.; w Krakowie w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i we wszystkich aptekach. 2112 3—30

Krople św. Jakóba.

Do zupełnej i pewnej kuracji wszystkich cierpień żołądka i nerwów, nawet takich, na które dotychczasowe środki nie pomagały, a szczególniej chroniczny katar żołądkowy, osłabienie żołądka, kolki, kurcze, złe trawienie, bojaźliwość, bicie serca, ból głowy itp. **Krople św. Jakóba**, sporządzone według recepty Bosyah mnichów, gzes. klasztoru Aetra, destylowane z 22 najlepszych roślin leczniczych Wschodu, z których każda z osobna zajmuje w medycynie pierwsze miejsce, wywiera przez połączenie przy użyciu kropli pewny skutek.

1 flaszka 60 ct., 1 wielka flaszka zł. 1·20.

Główny skład: **M. Schulz** Hannover, Schillerstrasse. 49. Składy utrzymują: Pp. apt. Zygmunt Rucker we Lwowie, ulica Krakowska — apt. Wiktor Redyk w Krakowie — apt. Melnar Lipót w Koszycach — apt. Em. Koranyi w Nyiregyhaza — apt. Dr. Gg. Racz w Miskolczu — aptekarz M. Reder w Brodach — aptekarz Józef v. Török w Budapeszcie. 2035 15—

Zmiana mieszkania.

Mieszkam obecnie przy placu Halickim l. 14, I. piętro (gdzie Księgarnia Polska) i ordynuję od 9—1 od 3—5.

M. D. Lisowski,

2017 13—0 Dentysta.

Rodowita Francuzka,

Nauczycielka z dyplomem,

która składała egzamin z języka francuskiego w Paryżu, drugi w Niemczech, a trzeci w Rosji, wykaże się najlepszemi rekomendacjami.

Bliższa wiadomość w biurze p. Witoszyńskiej l. 28. 2366 1—3

Inspektor gospodarczy

z Księstwa Poznańskiego, Polak, 40 lat mający, żonaty, lub samotny, władający dobrze językiem niemieckim, dobrze polecony, w ostatniem miejscu był 15 lat; szuka miejsca zaraz lub od 1. Października.

Łaskawe oferty przyjmuje Ekspedycja *Dziennika Polskiego.* 2342 1—5

Bilardy

jeden z żokiejem i jeden karambolowy **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w kawiarni p. **Marka Danka** przy ulicy Sykstuskiej l. 2.

Pasy skórzanne do maszyn,
Pasy gumowe do maszyn,
Lniane napuszczane pasy do maszyn,
Gurty konopne do maszyn,
Węże gumowe z zakładkami konopnemi i bez,
Węże do sikawek,
Węże konopne,
Sikawki ogrodowe Hydronettes,
Wiaderka do ognia,

dalej

Płaszcze gumowe dla pań i panów,
Poduszki gumowe do nadmuchania i wszelkie inne artykuły gumowe

jak również

Korki do butelek, Korkociągi, Maszynki do korkowania, Kapsle do butelek, Lak do lakowania butelek, Maszynki do mycia flaszek, Pipy do beczek, Kiszki gumowe do ściągania i różne inne artykuły piwniczne

poleca 2167 8—0

JÓZEF HANKE

we Lwowie

Rynek liczba 38, we własnym domu.

Rzetelna konkurencja!

EDWARD SCHUMANN

Handel papieru i galanterji

we Lwowie, Plac Bernardyński l. 3

poleca po cenie możliwie niskiej i w wielkim wyborze **wszelkie artykuły** w zakres tego handlu papierowo-galanteryjnego wchodzące, jak:

Przybory szkolne, do pisania, rysowania i malowania.
Papier listowy, kancelaryjny i do pakowania.
Obrazy, ramy listewkowe złote i czarne.
Mydła, perfumerje i różne drobnostki figlarne.
Galanteryjne wyroby z szkła, drzewa, kości, papieru i skóry.
Metalu, bursztynu i innych płodów sztuki i natury:
Albumy, kasetki — fajki, cygarniczki, portmonetki.
Cwikiery, spineczki — lusterka, grzebyki, szczoteczki.
Nożyczki, scyzoryki — kuferki podróżne, pledowe rzemyki.
I różne inne rzeczy piękne a praktyczne.
Których wymienić niepodobna, bo są bardzo liczne.
Kto jednak łaskaw, przekonać się może:
Jak różne!? Jak tanie!? i w jakim wyborze?!

Zamówienia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą i chętnie przyjmuję do opakowania towary pochodzące z innych handli lub księgarni.

Skoro kto z prowincji zamówi z różnych przedmiotów do wysokości 5 zł., wysełka z opakowaniem tychże uskutecznia się bezpłatnie do każdej stacji pocztowej.

Prowadzę ścisłą kontrolę zakupów z prowincji, a skoro już kwota takowych dojdzie do zł. 10. — każdy z Szan. odbiorców otrzyma **Premjum** składające się z kasetki „Gasparone". 2280 6—6

Cenniki na żądanie franco.

MAGAZYN

F. KNAUERA i SYNA

pod „Złotym Lwem" we Lwowie, plac Kapitulny

poleca:

Koszule białe męskie i dla chłopców, po 95, 1·30, 1·60 i wyżej.
Koszule kolorowe, po 1·40 i 2 złr.
Kalesony, po 1, 1·15, 1·25 i wyżej.
Skarpetki białe i kolorowe, tuzin po 4 złr., 4·50, 5, 6 i wyżej.
Chustki do nosa białe płócienne, tuzin złr. 2·40, 2·75, 3 i wyżej.
Chustki z kolorowym szlakiem, sztuka po 10, 15, 25, 30 i wyżej.
Ręczniki w tuzinach (i na łokcie), tuzin po 3·60, 4, 5 i wyżej.
Kołdry szyte zapałowe i tureckie, po 4·50, 5, 6 i wyżej, **z wełnianego atłasu,** po 9, 10 i wyżej.
Kocyki na łóżka, od 1·30, 1·80, 2, 2·40, 3 i wyżej.
Poduszki z pierza, z włosieniem podług wagi, **po cenach najniższych.**
Sienniki gotowe po 95, 1·10, 1·40, 1·75 i wyżej.
Prześcieradła bez szwu szirtingowe, po 1·30, 1·50, 1·75 i wyżej.
Prześcieradła płócienne (bez szwu), po 1·90, 2.25 i wyżej.
Zupełne wyprawy do konwiktów, zakładów i t. p. po najniższych cenach. 2000 24—0

Za dobroć i trwałość zaręcza się.

STACHIEWICZ i ABRYSOWSKI, we Lwowie, Rynek l. 32.

Otrzymaliśmy na sezon jesienny **w wielkim wyborze** 2334 3—6

MATERJE wełniane / PLUSZE / AKSAMITY / JEDWABIE / MATERJE na pokrycia FUTER

i polecamy takowe po najumiarkowańszych cenach.

STACHIEWICZ i ABRYSOWSKI, we Lwowie, Rynek l. 32.

Feslawskie winogrona

kuracyjne.

Rozsyłam za pobraniem pocztowem lub po otrzymaniu gotówki, franco:

- 5 kil. kosz z feslawskiemi winogrogronami kuracyjnemi . . . . . złr. 2·6
- 5 kil. becz. (4 litr.) starego wina czerwonego feslawskiego . . złr. 3·60
- 5 kil. becz. (4 litr.) tegorocznego moszczu feslawskiego . . . . złr. 2·50
- 5 kil. becz. (4 litr.) tegorocznego najlepszego wina z jabłek . . . . złr. 2·—

Köberl & Pientok,

Wien, Karntnerstrasse, Delikatessenhandlung. 2355 1—10

Przewyborne w smaku i zapachu

ze zbioru majowego 1886 roku

przez **Suez** sprowadzone

HERBATY

chińskie,

a mianowicie:	½ kilo.
N. 0. „Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	zł. 5·—
N. 1. „Taszu" Perła chin. żółto-kw.	4·40
N. 2. „Juntojczan Pecha", biało-kw.	4·—
N. 3. „Nandżyn", czarna mocna . .	3·20
N. 4. „Souchong", mało narkot. . .	2·80
N. 5. „Congo", familijna dobra . .	2·—
N. 6. „Proszek herbaciany" . . .	1·50
N. 7, „Wysiewki", z najlep. herbat.	1·70
N. 8. „Souchong" najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N. 9. „Souchong", powyższa na wagę	3·60

poleca handel 1988 3—0

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Najmodniejsze naszyjniki damskie paciorkowe, Tiule, Krepy, Gazy, Falbanki na szyje, Rękawiczki różnego rodzaju, Gorsety paryskie, Chusteczki do nosa niciane i jedwabne od 10 ct.
Kapelusze, Koszule, Kołnierzyki, Mankiety, Krawaty angielskie, Laski, parasole, Płaszcze gumowe, Skarpetki, Pończochy, Bieliznę letnią systemu prof. Jaegera.
Przybory tualetowe, Szczotki, Grzebienie, Perfumerje itp.
Ceraty na meble, stoły, podłogi i na prześcieradła.
Kufry do podróży, Torby z przyborami, Paski do pledów.
Przybory myśliwskie, koce, chodniki, dywany, derki na konie, chusteczki do nosa, bieliznę, obuwie, torby szkolne i lampy Dittmara.

Poleca

handel towarów galanteryjnych i norymbergskich

JANA KREMPY w JAROSŁAWIU.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą nie licząc kosztów opakowania. 2073 28—0

WINA szampańskie

firmy **George Goulet** w Reims

DOSTAWCY DWORÓW 2159 4—0

Cesarzowej Indyj i Królowej Wielkiej Brytanji,
Króla Holenderskiego,
Następcy Tronu Angielskiego Ks. Walii,

we wszystkich pierwszorzędnych handlach win w Królestwie, w guberniach zachodnich, Ks. Poznańskiem i Galicji.

Extra (demi-doux) **Extra-Dry** (sec) **Crémant Rosé** (demi-doux)

Ważne dla myśliwych!

Główny magazyn broni i przyborów myśliwskich

ALFREDA DZIKOWSKIEGO

we Lwowie i **w Tarnopolu**

poleca po znacznie zniżonych cenach:

Sezon 1886/7

Niezawodne wyprob. *łuski* nabojowe Lefaucheux kaliber 16 100 szt. 1·—
„ „ 14 „ „ 1.25
„ „ 12 „ „ 1·45

Mosiężne masiw z jednego kawałka Lefaucheux lub Lancaster
100 sztuk kaliber 16 5·—
100 „ „ 14 5·20
100 „ „ 12 5·40

Patrony iglicowe Dreysego
„ Teschnera
„ *Lefau.* i *Lancas.* Eleya
„ „ „ Kynocha

Proch myśliwski
w najlepszym gatunku:
pół kilogr. po 71 ct. i 94 ct. i wyżej,
pół kilogr. do rozsadzania 40 ct.

Rewolwery:
Systemu Lefaucheux od 3·75
„ Lancaster „ 5·50
Patrony do rewolwerów we wszystkich kalibrach.

Pistolety tarczowe Floberta od 4·—
Sztućce „ „ 8·50
250 patronów 6 m/m. z kulami 1·25
100 „ 9 „ „ 1·50

Sezon 1886/7

Niezawodne wyprob. *łuski* nabojowe Lancaster kaliber 16 100 szt. 1·35
„ „ 14 „ „ 1·50
„ „ 12 „ „ 1·60

Wyłączny skład na Galicję *patronów piorunowych*, patent. ulepsz. konstrukcji do strzelb Lancastrowych (Centralfeuer Blitz - Brandpatronen) 100 szt. kalibr. 16 3 zł., kalibr. 12 3·50

200 sztuk najlepszych *przybitek* —·35
Kule 5-cio częściowe 10 sztuk —·60
Kule łańcuchowe, 1 sznurek —·10

Śrut we wszystkich grubościach.
1 kilogram —·30
Przy odbiorze 10 klgr. z jedn. num. —·28

Strzelby odtylcowe:
Dubeltówki Lancaster od 25·—
„ Lefaucheux „ 20·—
„ kapslowe „ 10·50
Pojedynki „ „ 6·50

Torby myśliwskie od 2·—
Siatki od 1·—, *troki* —·40
Pasy na patrony 1·25
Kamasze do błota 2·—

NOWOŚĆ!

Oryginalne angielskie karabinki repetjery

12-strzałowe z zapałem centralnym kalibr. 44 (12m/m) systemu i wyrobu COLTA w Londynie.

Długość całego sztućca 100 ctm.
Waga 265 dek.
Cena 65 złr.
100 patronów ostrych z kulami . 6 zł.
Oryginalnych angielskich 100 sztuk 8 zł.

Jest to broń myśliwska, która uznana została przez ludzi fachowych za najlepszą w swoim rodzaju tak pod względem precyzji strzału jak i wykończenia nadzwyczaj starannego. Karabinki te przewyższają wszystkie dotychczasowe systema magazynowe swoją pojedynczą konstrukcją i trwałym mechanizmem. 2151 1—0

Cennik illustrowany na żądanie przesyłam franco.

Sucharki Higieniczne

z piekarni

MARCINA CZYŻEKA

we Lwowie.

Podług wyrobu zagranicznego Starka, które usuwają wszelkie choroby, jako środek pobudzającego lekkie trawienie, łagodnie wypróżniające u osób na zastoiny w organach brzusznych, usuwa hemoroidy, obstrukcję, brak apetytu, niesmak, wzdęcia, odbijania, podniecają apetyt.

Do nabycia w sklepie własnym w Rynku, gdzie również można dostać chleb Grahama.

Na żądania wysełam do domów jako też na prowincję 60 sztuk sucharków za 1 złr.

Ponieważ odbyłem kilkuletnią praktykę zagranicą i nabyłem potrzebnych wiadomości w tym zawodzie, czuję się przeto ośmielonym wszelkim najwybredniejszym wymaganiom zadość uczynić, polecając się przytem łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności. 2308 8—0

ABRICOTINE

Wykwintny Likier wytworzony z wybornego owocu moreli.
Najwyższe nagrody na wystawach w Paryżu (1878), Bordeaux (1882), Medal złoty w Amsterdamie (1883),
Marka fabryczna złożona w Austryi.
Reprezentant Pan N. BRANDLER

W *Lwowie* w cukierniach PP. Hausera i Bieniedzkiego, M. Kosteckiego, Kruszyńskiego i Knappa; w magazynie P. W. Krolikowskiego. — W *Krakowie* u PP. Remana i Hendricha, Antoniego Hawełki, Maurizzio. — W *Przemyślu* w Pana D. Szolca. — W *Tarnopolu* u Pani S. Ciążkowskiej. — W *Czerniowcach* w cukierni P. Filaczyńskiego.

PIERNIK HIGIENICZNY

z fabryki **L. CZYŃSKIEGO** w Jarosławiu

podług licznych świadectw lekarskich i uznań cierpiących jest niezawodnym środkiem usuwającym dolegliwości leniwego trawienia jak: obstrukcja, hemoroidy, dyspepsja, kongestje, zgagę, wzdęcia, odbijanie, niesmak; podnieca apetyt i dzielnie przyczynia się do wymiany materji odżywczej.

Do nabycia w sklepach własnych: **Lwów,** ul. Halicka l. 8. **Kraków,** Sukiennice liczba 23. **Przemyśl,** ulica Franciszkańska. **Praga,** Graben l. 12, jakoteż we wszystkich aptekach i handlach korzennych, gdzie odnośny plakat jest wywieszony.

Obszerną broszurę, podającą niezawodne rady dla cierpiących na dolegliwości leniwego trawienia napisaną przez lekarza specjalistę rozsyła fabryka bezpłatnie i franco. 2272 10—0

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de

TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający

PRZECIW

ZATWARDZENIU

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania,— nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

R. GEBURTH,

c. k. nadw. maszynista,

Wien, VII. Kaiserstrasse Nr. 71.

PIECE REGULATORY

(Regulir-Füll-Oefen),

Piece podpałowe, kuchnie,
Opalacze centralne,
Aparaty do suszenia i do suszarń.

Wzory bezpłatnie. 2350 3—0

Skład we Lwowie u Jana Schumanna.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW.

FABRYKA PAROWA CYKORJI i SUROGATÓW KAWY

w Rakowicach pod Krakowem.

Kantor i skład główny w Krakowie

(obok bramy Florjańskiej we własnym domu).

Wyrabia różne gatunki cykorji z materjału surowego krajowego własnej plantacji.

Materjał surowy krajowy czyli korzeń cykorji uprawiany w naszych glebach, według analizy chemicznej, dokonanej w laboratorjum akademji przemysłowo-technicznej w Krakowie **posiada daleko więcej części pożywnych i goryczkowych cykorji właściwych niż taki sam korzeń zagraniczny.**

Mając zatem materjał surowy wyborowej jakości, cykorja moja rywalizuje zwycięzko z wszelkiemi wyrobami zagranicznemi tego rodzaju, mając nad niemi tę jeszcze przewagę, że jest **krajową i tańszą.**

Fabryka poleca następujące gatunki (nazwy):

Cykorję krakowską gorzką, w paczkach okrągłych ⅛ i ⅛ kilo.
Kawę śrutową francuską, dającą odwar klarowny.
Kawę krakowską w pudełkach ⅛ i ¼ kilo z widokiem Krakowa (nie z Prus).
Cykorję pakowaną w szklankach (pakunek konkurencyjny) **i Kawę figową.**

Mam nadzieję, że Szanowne Panie i gospodynie oceniając dobroć moich wyrobów, ich wyższą wartość od szumnie reklamowanych fabrykatów zagranicznych, poprą usiłowania podjęte na racjonalnej podstawie, zgodnie z interesem własnym i krajowego przemysłu.

Wyroby moje są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach. 2112 14—58

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.